

Bogdan Klukowski

# E-booki w kraju i na świecie

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich



# E-booki w kraju i na świecie

S B P

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH





BIBLIOTECZKA PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

**Bogdan Klukowski**

**E-booki  
w kraju i na świecie**

PORADNIK



Warszawa 2012

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej  
«BIBLIOTECZKA PORADNIKA BIBLIOTEKARZA»

Elżbieta Barbara ZYBERT – przewodnicząca, Jadwiga CHRUŚCIŃSKA,  
Miroslawa DOBROWOLSKA, Dorota GRABOWSKA, Jerzy KONDRAS,  
Krzysztof MARCINOWSKI

Redaktor merytoryczny  
Jadwiga CHRUSCINSKA

Redakcja techniczna i korekta  
Marta LACH

Projekt graficzny okładki  
Funky Worky

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 978-83-61464-51-8

CIP – Biblioteka Narodowa

Klukowski, Bogdan  
E-booki w kraju i na świecie : poradnik / Bogdan  
Klukowski. - Warszawa : Wydawnictwo Stowarzyszenia  
Bibliotekarzy Polskich, 2012. - (Biblioteczka  
Poradnika Bibliotekarza ; nr 18)

# Spis treści

Od redaktora .....	7
Wstęp.....	9
1. Publikacje i książki elektroniczne.....	10
2. E-booki .....	11
3. Formaty, programy, czytniki.....	13
4. Czytniki.....	14
5. Ceny e-booków.....	19
6. Prawa autorskie i zabezpieczenia techniczne .....	20
7. Casus Google.....	23
8. Tematyka e-booków.....	27
9. Formy udostępniania e-booków .....	35
10. Publikowanie elektroniczne w praktyce wydawnictw .....	40
11. Sklepy z e-książkami .....	53
12. Bestsellery e-booków w Virtualo z I połowy 2012 roku .....	53

13. E-booki w bibliotekach Polski i świata .....	54
14. Zalety i wady książek elektronicznych .....	59
15. Krótki raport o czytelnictwie.....	59
16. Koegzystencja druku i elektroniki, estetyka e-booków .....	64
17. Literatura przedmiotu .....	71
18. Aneks.....	75

## Od redaktora

Kolejny tomik „Biblioteczki Poradnika Bibliotekarza” poświęcony jest problematyce książki elektronicznej.

E-book, czyli publikacja, której treść jest zapisana w formie elektronicznej i możliwa jest do odczytania za pomocą odpowiedniego oprogramowania zainstalowanego w komputerze, czytniku książek, telefonie komórkowym, palmtopie, czy mp4 – ma na świecie już wieloletnią tradycję. W Polsce jest zjawiskiem stosunkowo nowym, niezbyt dobrze jeszcze osadzonym w realiach rynku książki. Ale dociera również i do bibliotek. W tej sytuacji dobre rozeznanie wśród pracowników bibliotek w rozwoju e-booków w Polsce i na świecie jest jak najbardziej pożądane. Na rynku książki spotykamy zarówno publikacje tradycyjne, audiobooki i e-booki; te trzy rodzaje wydawnictw doskonale się uzupełniają, ale wydawcy, obserwując realia światowe bacznie śledzą tendencje w zakresie rozwoju książek elektronicznych, których sprzedaż w roku 2012 zbliżyła się już do audiobooków i wyprzedziła nawet prasę elektroniczną. Każdy szanujący się wydawca pragnie zaoferować potencjalnemu czytelnikowi możliwość wyboru najbardziej odpowiedniej dla niego formy książki. I tak np. książkę M. Kalicińskiej *Lilka miłośnik literatury* może nabyć w formie papierowej, dźwiękowej, a także i elektronicznej.

Bogdan Klukowski, autor książki *E-booki w kraju i na świecie*, wprowadza czytelnika w globalny świat tendencji wydawniczych, które zmierzają w konsekwencji w kierunku cyfryzacji piśmiennictwa. Na razie jest to perspektywa odległa, która niesie ze sobą wiele przeszkód, natury technicznej (rozwój narzędzi do czytania), ekonomicznej (koszt sprzętu, wyprodukowania książki), prawnej (prawo autorskie) i merytorycznej (ograniczona tematyka książek). Przyszłość książki tradycyjnej na razie nie budzi obaw, ale nie można bagatelizować sytuacji na współczesnym rynku książki. Biblioteki starają się poszerzać ofertę swoich zbiorów. Już teraz w ramach serwisu [ibuk.pl](http://ibuk.pl) czytelnicy niektórych bibliotek mogą mieć bezpłatny dostęp do wydawnictw elektronicznych (ponad 2700 publikacji, a wśród nich są: podręczniki akademickie, publikacje z zakresu humanistyki, nauk społecznych, ekonomicznych, matema-



tyczno-przyrodniczych, prawnych, medycyny i informatyki). Niektóre materiały np. normy, dokumenty prawne ukazują się tylko w wersji online. Coraz częściej czytelnik korzysta z wersji online popularnych gazet i tygodników społeczno-kulturalnych. Coraz więcej regionalnych czasopism bibliotekarskich przechodzi na wersje elektroniczne. Nawet „Poradnik Bibliotekarza” nieśmiało wkracza w tę sferę, zamieszczając stopniowo wybrane teksty w formie online.

Ekspansja książki elektronicznej w bibliotekach jest tylko kwestią czasu. Już teraz w niektórych bibliotekach można skorzystać z programu Ibuk.pl, uzyskując dostęp do literatury naukowej.

Zachęcamy zatem do lektury tej interesującej i aktualnej tematyce nie książki; warto bowiem poznać istotę książki elektronicznej, jej genezę, wady i zalety. To jest nasza przyszłość.

*Jadwiga Chruścińska*

## Wstęp

W momencie upowszechnienia narzędzia, jakimi były komputery, mieliśmy dwie możliwości wykorzystania tych nowych maszyn do celów obliczeniowych: zestawień, symulacji itd. oraz do celów informacyjnych, to znaczy tworzenia i przetwarzania informacji, a następnie jej przesyłania na odległość bez użycia przewodów. W końcu XX wieku, gdy komputery z olbrzymich rozmiarów zeszły do wielkości niewielkiego pudełka i można je było umieścić na blacie w biurze i w domu, rozpowszechniła się ich masowa produkcja i wyposażanie tych urządzeń w nowe funkcje, przy wykorzystaniu coraz pojemniejszej ich pamięci. Rozpoczął się wyścig między producentami systemów operacyjnych, nośników i narzędzi do ich odczytywania. W którymś momencie jedną z idei producentów stała się miniaturyzacja, której celem było zmniejszanie urządzeń do niewielkich rozmiarów, mieszczących się w damskiej torebce lub męskiej kieszeni, przy zachowaniu ich sprawności technicznej i mniejszym zużyciu materiałów potrzebnych do ich wytworzenia. Pionierami w tej dziedzinie były firmy japońskie: Sony i Samsung. Do chwili obecnej trwa konkurencja między nimi, a powstałymi w tym samym czasie firmami amerykańskimi Apple i Microsoft. Zrozumiałe, że na tym obszarze mamy od dawna do czynienia z wielkimi inwestycjami i z konkurencją. Pierwsze oznaki przeinwestowania, szczególnie w dziedzinie technologii informacyjnej IT, miały miejsce w świecie w okresie niedawnego przełomu tysiącleci. Towarzyszyła temu rozpętana histeria o końcu epoki elektronicznej, związana z wejściem do użytku nowych cyfr w postaci 2000 roku, co miało spowodować zakłócenia pracy wszystkich urządzeń i systemów cyfrowych. Skończyło się tylko na traktowanym mniej lub bardziej serio strachu.

*Autor*

# 1. Publikacje i książki elektroniczne

Technika elektronicznego zapisu tekstu stała się niezmiernie użyteczną w dziedzinie tworzenia i przekazywania informacji. A słowo w informacji to głównie mówione, podawane przez radio i telewizję oraz słowo pisane, podawane na nośniku druku, a w epoce elektronicznej zapisywane na nowym nośniku, który zdominuje najbliższe dziesięciolecie.

Pojęcie publikacji elektronicznej jest niekiedy ujmowane szerzej, gdyż obejmuje materiały elektroniczne niebędące książkami, jak choćby systemy pomocy. Trudno przeprowadzić precyzyjną klasyfikację i w gruncie rzeczy można przyjmować rozmaite zakresy definicji publikacji i książek elektronicznych. Można jednak przyjąć, że ta ostatnia jest przeniesieniem klasycznej książki czy czasopisma do urządzeń komputerowych, co wyraża się choćby w nazwie.

W 1970 roku pojawił się w USA projekt tworzenia form elektronicznych na podstawie tekstów, wobec których wygasły prawa autorskie. To był Project Gutenberg, którego twórcą był zmarły we wrześniu 2011 roku Amerykanin Michael Hart. Najpierw jednak przepisał na komputerze (wówczas to były olbrzymie maszyny, zajmujące duże powierzchnie biurowe i uczelniane) i rozesłał przyjaciółom elektroniczną wersję Deklaracji Niepodległości, a potem według jego projektu rozpoczęto tworzenie i udostępnianie cyfrowych wersji światowego kanonu literackiego, głównie anglojęzycznego. Prace szły wolno, gdyż były wykonywane przez wolontariuszy, ale do roku 2001 projektowano opublikować 10 tysięcy tytułów. Autor książki powstałej w latach dziewięćdziesiątych nie był zdeklarowanym zwolennikiem internetu, pisał, że „internet nigdy nie zastąpi prawdziwych bibliotek”<sup>1</sup>, ale uznał tę formę przekazu za pożyteczną i skrzętnie oprowadzał czytelnika online po stronach i serwerach z informacjami o książkach, bibliotekach, autorach. Prezentował także pierwsze księgarnie

---

<sup>1</sup> R. Kaiser: *Literackie spacerunki po internecie*. Kraków 1997 s. 16.

internetowe; startujący wówczas Amazon oferował już milion tytułów – oczywiście drukowanych. Kaiser wskazywał na pierwsze strony autorskie w literaturze pięknej i przywoływał początki hipertekstu, w tym przypadku nowego gatunku literackiego, stanowiącego połączenie tekstu z grafiką, a także wspólne tworzenie tekstów literackich przez użytkowników internetu. Podobno nazwa e-book pojawiła się po raz pierwszy w 1988 roku i dotyczyła powieści Williama Gibsona *Mona Lisa Overdrive*.

Najpierw teksty (i obrazy) zapisywano na CD-ROM-ach, potem były DVD. Badacze zjawisk cywilizacyjnych zaczęli mówić o kulturze cyfrowej, gdyż można było wytwarzać i udostępniać odbiorcom w wielkich nakładach gry komputerowe, nagrania muzyczne, filmowe i tworzyć platformy edukacyjne (także poradnikowe). Te zjawiska za autorami zagranicznymi przywołuje Łukasz Gołębiowski w swojej książce pt. *E książka/book Szerokopasmowa kultura*. Głównym zainteresowaniem Gołębiowski obdarza książkę, w niedalekiej przyszłości e-książkę, przypomina walory książki elektronicznej, która mając globalny zasięg może mieć charakter hipertekstowy, pozwala na łatwe kompilowanie, szybkie robienie notatek, a dodatkowo drobniejszy tekst takiej książki można powiększać lub zamieniać na mowę dźwiękową. Wspomniane formy przekazu i nośniki tworzą właśnie kulturę szerokopasmową, w odróżnieniu od mediów wąskopasmowych, czyli radia i telewizji<sup>2</sup>.

## 2. E-booki

Koniec XX wieku dostarczył w dziedzinie komunikowania narzędzia, które choć używa alfabetu, nie jest nośnikiem druku, nadającym się od razu do czytania, tylko jest ucyfrowionym przekazem, natychmiast przetwarzanym na szeroko rozumiane komunikaty tekstowe. Wielu obserwatorów życia społecznego i nowoczesnych narzędzi komunikowania uważa, że technika cy-

---

<sup>2</sup> Ł. Gołębiowski: *E książka/book. Szerokopasmowa kultura*. Warszawa 2009.

frowa, nowe technologie, czyli w skrócie angielskim IT, pozwalają mówić o rewolucji w całym obszarze komunikacji i informacji. E-book to przeniesienie na nowy nośnik tekstu, ale przy konsekwentnym zastosowaniu alfabetu. W Europie i USA dokonano kilkakrotnie w ostatnich latach – na potrzeby rozróżnienia i nazwania także dla celów fiskalnych – podziału na książki elektroniczne (e-booki) i książki fizyczne, czyli drukowane.

Ze względu na rozpowszechnienie tekstowych zapisów na nośniku elektronicznym, badacze i twórcy zjawiska, któremu na imię e-book, wskazują na problemy definicyjne. Ambicją techników zajmujących się elektroniką, było, aby e-book mógł być dostępny czytelnikowi w każdej chwili, by można go było nosić ze sobą tak, jak ulubioną lub aktualnie potrzebną książkę drukowaną. Ale najpierw do odczytywania e-booków służyły coraz bardziej modyfikowane komputery: osobiste, czyli PC-ty i laptopy. Czytanie wymagało siedzenia w jednym miejscu i śledzenia tekstu na monitorze (co jest niezdrowe).

Po kilkunastu latach można powiedzieć, że książka elektroniczna (i publikacja elektroniczna) zawiera treść tekstową. Treść tę można odczytywać przy użyciu rozmaitych narzędzi elektronicznych, także przenośnych. Takim był najpierw kieszonkowy organizator. Mobipocket to także nazwa firmy, która w 2000 roku wprowadziła je na rynek, potem smartfony i pierwsze czytniki z technologią e-papieru. W 2005 roku firma została przejęta przez Amazona. E-booki można także odczytywać przy pomocy kolejnej generacji przenośnych urządzeń, czyli palmtopów, w ostatnich latach także telefonów komórkowych. Warunkiem możliwości odczytania tego zapisu jest odpowiednie oprogramowanie w wymienionych i innych urządzeniach. Szybki rozwój ilościowy i jakościowy urządzeń mobilnych jest jednym z powodów szybkiego starzenia się, co dotyczy również programów zabezpieczających.

Triumfalny pochód Amazona z czytnikami został wstrzymany w 2010 roku przez firmę Apple, która wprowadziła tablet iPad.

Od tego czasu modne stały się wśród użytkowników urządzenia wielofunkcyjne: m.in. dostęp do internetu, kolorowy ekran, korzystanie z multimediów. W podobnym czasie ukazały się na rynku tablety z systemem operacyjnym Android, który ma zastosowanie w urządzeniach przenośnych, także w smartfonach (to wzbogacona odmiana telefonów komórkowych).

### **3. Formaty, programy, czytniki**

Najpierw zapisywano tekst w stosowanym w komputerach formacie tekstowym, potem w typowym dla e-booków EPUB oraz Plucker. W latach dziewięćdziesiątych XX w. pojawił się program AcrobatReader, próbowano również skanowania przy pomocy OCR.

Podobnie było z formatami danych: Adobe Systems, PDF (Portable Document Format), W Rosji, w odniesieniu do literatury pięknej, stosowano format FictionBook bazujący na XML.

Najpowszechniejszym obecnie programem jest ePub, który pozwala odczytywać tekst na wielu urządzeniach mobilnych, włącznie z telefonami komórkowymi. Amazon zapisuje teksty w formacie Mobipocket, który jest stosowany w urządzeniach przenośnych. W miarę ich rozwoju programiści i konstruktorzy wymyślali różnorodne programy i formaty, gdyż o popularności urządzeń mobilnych decydowała ich powszechna użyteczność. Tej popularności z natury rzeczy dodają uniwersalne formaty dokumentów. Po latach prób najbardziej znanym okazał się PDF, obecnie sprawdzonym systemem jest AcrobatReader. Połączenie funkcji PDF z AcrobatReader pomogło w uzyskaniu wygodnego czytnika e-booków.

Swoją formą e-booków miała także firma Microsoft, również małe firmy i indywidualni programiści tworzyli własne kompilatory e-booków. W miarę upływu lat wymyślano coraz bardziej skuteczne i wielofunkcyjne programy; wszystkie wzbogacane o systemy wyszukiwawcze, skorowidze, także systemy nawigacyjne. Metodami integracji, kompilacji i implementacji doprowa-

dzono do tego, że świat dysponuje dobrymi narzędziami lokowania tekstu, a konkurencja przeniosła się na obszary związane z urządzeniami służącymi do czytania książek elektronicznych.

## 4. Czytniki

Czytniki e-boków to oddzielnie wyprodukowane urządzenia elektroniczne lub oprogramowania, które pozwalają na wyświetlenie i czytanie dokumentów tekstowych, także czasopism w formie cyfrowej. Pionierami w tej dziedzinie byli Japończycy, zaraz po nich w latach 1990-1991 Amerykanie. Przy użyciu tych pierwszych czytników można było odtwarzać dyskiety, które były wówczas przenośnymi nośnikami tekstów.

Na początku XXI wieku w sprzedaży pojawiły się urządzenia przeznaczone do czytania książek elektronicznych takie jak Sony Reader, Palm, Onyx Boox, BeBook, iLiad, iRex, CyBook, Booken Amazon Kindle i inne. Zapisane treści można odczytywać przy użyciu każdego urządzenia komputerowego, a takim może być PC, laptop, czytnik, palmtop, w ostatnich latach także telefon komórkowy. Warunkiem możliwości odczytania tego zapisu jest odpowiednie oprogramowanie w wymienionych i innych urządzeniach. Istotnym dla czytelników było zastosowanie e-papieru w czytnikach. Jego twórcą był Nicolas Sheridon w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, natomiast na masową skalę zabieg ten został zastosowany kilka lat temu. Jest to wyświetlacz, który użytkownikowi przypomina tradycyjny papier. Innowacją jest to, że ten wyświetlacz nie korzysta ze źródła zasilania umieszczonego w e-czytniku, tylko odbija światło zewnętrzne. Obraz na monitorze tego typu jest przyjazny dla ludzkich oczu. „Największe problemy, które obecnie stoją przed inżynierami próbującymi udoskonalić e-papier, to prędkość odświeżania strony oraz możliwość wyświetlania kolorowych obrazów”<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> M. Wójcicki: *Tajemnice e-papieru, czyli wszystko, co warto o nim wiedzieć*. PDF [www.wydawca.com.pl/zeszyty/611.pdf](http://www.wydawca.com.pl/zeszyty/611.pdf) 2010 nr 6-10 s. 10.

Najstarszym czytnikiem ulepszanym do dziś jest produkt o nazwie Sony Reader, inne to iRex, Palm, w krajach europejskich funkcjonują takie jak iLiad, Cybook Gen 3 i Bookeen. W USA czytnik Sony został w 2009 roku zaakceptowany przez Związek Księgarzy Niezależnych (American Bookseller Association), służy także do wyszukiwania książek w bibliotekach (aplikacja Library Finder) i korzystania z bibliotek w miejscu zamieszkania.

W 2010 roku powstał czytnik z elektronicznym papierem w firmie Plastic Logic. Czytnik ma przeznaczenie biznesowe, może trafi także do wyższych uczelni i bibliotek. Ma 10-calowy, dotykowy ekran, czyli touch-screen, giętki papier 0,4 mm grubości, plastikową ramkę ok. 5 mm grubości, całość waży poniżej 500 gramów. Na początku 2010 roku pojawił się na rynku amerykańskim. Tekst wyświetlany w technologii EInk. Należy do grupy zlokalizowanej w Dolinie Krzemowej.

Na początku 2011 roku chińska firma Hanvon wprowadziła do sprzedaży jako pierwsza czytnik książek z kolorowym i dotykowym wyświetlaczem EInk. Miał kosztować 440 dolarów, nie ma informacji o dalszych losach tego urządzenia.

W końcu 2007 roku Amazon, największa księgarnia internetowa świata, wprowadziła do sprzedaży nowy czytnik dla książek elektronicznych o nazwie Kindle (od angielskiego *to kindle* – rozpalać, rozniecać). Globalny szum informacyjny, który towarzyszył temu wydarzeniu trwa nadal, gdyż Amazon wprowadza coraz to nowe generacje czytnika, wojuje cenowo z producentami innych czytników i powoli zbliża się także do Polski.

Czytnik wywołał światową gorączkę w kręgach zarówno wydawców książek, jak i producentów czytników. Zainteresowali się nim wydawcy e-booków i prasy, gdyż jest skonstruowany na bazie technologii EInk. Strony kartkuje się przy użyciu klawiszy ulokowanych po obydwu stronach urządzenia, klawiatura służy do wpisywania notatek, płaski manipulator – do wybierania potrzebnych funkcji. Na potrzeby czytnika teksty książek i prasy ściąga się z amazonowego sklepu Kindle Store. Teksty moż-



na powiększać. W nowszej wersji Kindle DX z 2009 roku można otwierać dokumenty w formacie PDF, pliki można kopiować do iPhone'a i do peceta. Wada: służy do pobierania plików tylko ze sklepu Amazona.

Do połowy sierpnia 2008 roku sprzedano w USA 240 tys. Kindle, obroty ze sprzedaży wyniosły między 86 a 96 milionów dolarów. W 2009 roku Kindle wszedł na europejskie rynki książek. Ale te czynniki to ciągle jeszcze gadżety, i to na dodatek drogie, za cenę jednego czytnika można kupić sto przecenionych książek.

Publiczność jest zarzucana informacjami drugorzędnymi: a to, że czytnik zajmuje mało miejsca, że bibliotekę możesz nosić w damskiej torebce, że to urządzenie bardzo funkcjonalne. Zada się pytania w rodzaju: czy wolisz nosić teczkę pełną zadrukowanych stron, czy też wybierasz mały czytnik elektroniczny, który jest już biblioteką. Możesz sobie wybierać ze 145 tysięcy tytułów. To są argumenty z rodzaju powszechnie stosowanych zabiegów marketingowych, które mają zachęcić klientów do masowego nabywania Kindle, do wywołania mody na bycie „nowoczesnym postępowcem” a nie tradycyjnym dinozaurem.

Nie mówi się o tym, że gdy kupujesz Kindle, to jeszcze nie masz żadnej e-książki do przeczytania, musisz ją dodatkowo kupić, i to za 10 dolarów.

Czytniki są za małe, by zaprojektować atrakcyjną oprawę graficzną, jak to jest z tradycyjną książką i było z płytami analogowymi. Argument o bibliotece w teczce czy torebce jest mało nęcący, gdyż zazwyczaj zabiera się ze sobą jedną czy dwie książki i to wystarcza na całą podróż, a nawet na czas urlopu. Świadomość posiadania ponad 100 tysięcy książek w jednym miejscu może być i satysfakcjonująca, ale trudno sobie wyobrazić, że zdąży się je przeczytać.

Niewątpliwą zaletą Amazona jest interesująca oferta tytułowa i rodzajowa: obok światowej klasyki literackiej udostępnia około stu bieżących bestsellerów z listy prestiżowego dziennika „The

New York Times". Amazon już przygotował ofertę podręczników akademickich dla studentów, pracuje nad udostępnieniem w postaci cyfrowej podręczników szkolnych. W 2008 roku Amazon miał już 6% obrotów ze sprzedaży e-booków.

W Polsce w ostatnich dwóch miesiącach 2011 roku sprzedaż poszczególnych modeli Kindle przedstawiała się następująco: *Classic 2.846, Touch 1.037, 3 Keyboard 740, Fire 120, DX 51, Kindle 2 4.*

W tym czasie w Polsce było w użytkowaniu ok. 60 tys. czytników, z tej liczby 60% stanowiły modele Kindle.

Szef Amazona, Jeff Bezos zawsze osobiście prezentuje nowości związane z e-czytnikami. Tak też było na początku września 2012 roku, o czym, jak zwykle poinformowała światowa prasa branżowa, także i polska. Tym razem również chodziło o nowe modele ciągle ulepszanego Kindle. Pierwszy to Kindle Paperwhite, posiadający czarno-biały wyświetlacz z lepszym kontrastem niż starsze modele i znacznie więcej pikseli. Ekran jest podświetlany inaczej niż w tradycyjnych laptopach: tu światło jest kierowane nie prostopadle do powierzchni ekranu ale pod warstwą, która zatrzymuje refleksy światła. Dlatego czytnik może być używany w porze, gdy jest ciemno, jak i w pełnym słońcu. Zależnie od modułu łączności bezprzewodowej Wi-Fi będzie kosztować 119 lub 179 dolarów. Czytniki są dodatkowo wyposażone w funkcję „Time toRead”, która podaje czas potrzebny na przeczytanie rozdziału lub całego tekstu.

Jesienią 2012 roku Amazon zaoferował nowe tablety Kindle Fire HD z kolorowymi wyświetlaczami. Zależnie od wielkości przekątnej ekranu ich cena będzie wynosić 299 dolarów lub 499 dolarów. Dodatkową jest jeszcze informacja o przecenach: wcześniejsze modele czytnika Kindle będą sprzedawane nie za 79 tylko za 69 dolarów.

Jest już wielu doświadczonych, młodych pracowników informacji elektronicznej, którzy uważają, że czytniki przywiązane

do wydawcy czy nawet tak dużego sklepu jak Amazon, szybko stają się nudne i można je już nazwać zbędnymi starociami.

W 2010 roku w USA stworzono czytnik dla dzieci i uczniów klas niższych. To Vtech i V.Reader. Polskie informacje branżowe mówią o tym, że funkcjonuje u nas około 100 tysięcy czytników, ponad połowę stanowią właśnie Kindle (informacje z konferencji branżowych z połowy 2012 roku). Młodzi ludzie to wdzięczny klient wszystkich nowości elektronicznych, czego przykładem jest wywołana niedawno moda na wielofunkcyjne urządzenia telefoniczne iPhone. Także w Polsce, jego cena jest przystępna, ma duży, 3,5 cala dotykowy ekran i łatwy sposób nawigacji.

W ciągu kilku lat, głównie od ekspansji Kindle, wyraźnie spadły ceny czytników: na starcie kosztowały one ok. 500-600 dolarów, obecnie średnia cena to 200 dolarów. W Polsce czytniki są dostępne w cenie od 300 złotych do 1200 złotych. Znane modele oprócz Kindle to eClicto (wprowadzony przez firmę Kolporter), Manta, Onyx, Prestigio i Trekstor. We wrześniu 2012 roku Empik wprowadził do sprzedaży czytnik TrekStor Pyrus w cenie 299,99 złotych i jest to dotychczas najtańszy czytnik z ekranem e-papierowym na naszym rynku. Jakość czytania tekstu na tym urządzeniu jest zbliżona do nośnika papierowego. Od 7 września 2012 roku wszedł do sprzedaży nowy czytnik firmy Sony. To model o nazwie PRS-T2, posiadający trójkolorowy ekran (monitor). Doświadczeni fachowcy i użytkownicy radzą używanie tanich czytników, co pozwala na ich wymianę w ciągu dwóch lat, gdyż w szybkim tempie rozwija się cała technologia elektroniczna.

Jak wspomniano, zwykłe PC-ty, laptopy i PDA (Personal Digital Assistant) mogą być używane także jako e-czytniki, trzeba w nich tylko doinstalować odpowiedni program. Współczesne telefony komórkowe, czyli smartfony oraz tablety także się do tego nadają. W czerwcu 2012 roku swój tablet z systemem operacyjnym Windows 8 zaprezentowała firma Microsoft. Wielu użytkowników Windowsa twierdzi, że poprzednia wersja systemu, czyli Windows 7, jest już przeżytkiem. Nowy tablet posiada in-

terfejs Metro z dużymi ikonami, użytkownik rozpoznaje je po nazwie aplikacji i odczytuje informacje bez potrzeby „wchodzenia” do ikony. Microsoft, który dotychczas był znany głównie z tworzenia systemów operacyjnych i oprogramowania, postępuje podobnie jak inne firmy: chce wszystko zintegrować i w całości dostarczyć odbiorcy.

O możliwości odsłuchiwania e-booka poinformowała w 2011 roku działająca w Polsce firma Legimi. Jest to możliwe w „chmurze”: za pomocą nowej aplikacji można czytać i słuchać na tablecie i telefonie komórkowym. Oczywiście, że możliwości te istnieją tylko w odniesieniu do tekstów zakupionych w firmie pod adresem [www.legimi.com](http://www.legimi.com). Drugim warunkiem skorzystania z takiej możliwości jest konieczność połączenia z internetem właśnie przez chmurę obliczeniową. Tekstów można słuchać po polsku i w kilku językach europejskich.

Urządzenia zatem są wielofunkcyjne, a lektura tekstów wymaga jednak skupienia a nie powierzchowności. To klasyczny dylemat: funkcjonowania czytelnika między Scyllą licznych narzędzi, a Charybdą percepcyjnych możliwości rozumnego odbioru wyszukanych treści.

## 5. Ceny e-booków

Do rozwiązania zostają też kwestie stałych cen na e-książki, niższego opodatkowania czytników i samych książek elektronicznych. Na razie (stan na wrzesień 2012 roku) w Unii Europejskiej trwają dyskusje nad wysokim (powyżej 20%) obłożeniem podatkiem VAT książek na nośnikach elektronicznych, znalazły się dwa kraje – Francja i Luksemburg – gdzie odważnie postanowiono, że od początku 2012 roku VAT będzie jednakowy dla książek drukowanych i elektronicznych. W połowie roku wojna na argumenty między Francją a Komisją Europejską odżyła, ale nadal nie znaleziono satysfakcjonującego rozwiązania. Jak wynika z informacji branżowych z 2012 roku, wydawcy francu-

scy zdecydowanie opowiadają się za jednolitą wysokością VAT na książki elektroniczne w państwach Unii Europejskiej.

Na dodatek nie można jeszcze określić akceptowanej przez klientów ceny na czytniki e-książek: czy ma to być 200 euro, a może 150, a może jeszcze trochę mniej...

## **6. Prawa autorskie i zabezpieczenia techniczne**

Największym problemem rozwoju książek elektronicznych jest udostępnianie licencji na ich publikowanie i obrót prawami autorskimi. Wydawcy tradycyjni, choć coraz powszechniej sporządzają dwie równoległe wersje swoich książek: drukowane i elektroniczne, te ostatnie sprzedają z zazwyczaj 20% rabatem. Ale wyrażają też obawy o to, by teksty ich autorów nie znalazły się w ogólnie dostępnych formach pirackich w internecie, tak, jak to się stało z nagraniami muzycznymi. W nowym e-świecie muszą jednak obowiązywać stare, dobre prawa. Funkcjonalność jest pożyteczna, ale ważniejszy jest status produktu, który nie powinien naruszać praw do własności dóbr kultury, w skład których wchodzi książka.

Aby z takich książek korzystali należy spełnić dwa warunki. Pierwszym jest tani czytnik. Ale nie jest on jeszcze tani, ponieważ nie spełnia warunku wielofunkcyjności, gdyż musi mieć dostęp do internetu, posiadać funkcję odtwarzacza muzyki, telefonu komórkowego i co tam jeszcze sobie konstruktorzy wymyślą. Na razie jest Personal Digital Assistant, czyli PDA, ale jest jeszcze drogi. Kiedy jednak będzie taki czytnik już tani, to użytkownikowi potrzeba do korzystania ze światowego zasobu tylko jednego – już niestety płatnego abonamentu, tak jak to się dzieje w przypadku telefonów komórkowych lub sieci telewizji kablowej. Wielu wydawców i księgarzy uważa, że jednym z hamulców zakupu książek elektronicznych są ceny czytników i samych e-książek. Pogląd ten powtarza się w wielu krajach, także dostatnich, jak Anglia, Dania czy Niemcy. Jedną z przyczyn jest niewątpliwie

znacznie wyższy VAT na książki elektroniczne niż na drukowane. Te pierwsze są uważane za urządzenia elektroniczne i nie podlegają (w Unii Europejskiej) preferencyjnemu traktowaniu jak publikacje drukowane. Nie są dostępne na lotniskach i nie można ich używać w samolotach.

DRM (Digital Right Management) oznacza dosłownie zarządzanie prawami autorskimi na nośnikach cyfrowych, a w praktyce ochronę dzieł przed nieuprawnionym rozpowszechnianiem. Polscy wydawcy w trosce o pirackie – nieuprawnione rozpowszechnianie, protestują przeciw dostarczaniu egzemplarzy obowiązkowych do wybranych bibliotek. Ta argumentacja jest powodowana nadmierną ostrożnością, czego przykładem jest konflikt i sądowy proces wydawców z dystrybutorem treści portalu chomikuj.pl, wydawcy mają pretensje, że ich książki są skanowane i wprowadzane na stronę chomikuj.pl, co – przy wąkospecjalistycznych publikacjach drukowanych – odbiera wydawcom spodziewane przychody. Nawet wśród osób zawodowo zajmujących się publikowaniem elektronicznym są przeciwnicy takiego zabezpieczenia, które nie pozwala na posługiwanie się plikiem osobie, która go zakupiła: np. przy zmianie lub awarii komputera, czytnika itp<sup>4</sup>.

Przewiduje się, że w niedługim czasie DRM zostanie zastąpiony mniej uciążliwą dla odbiorcy, a także dla wydawcy, formą zabezpieczenia, tj. technologią znaku wodnego, która w znacznym stopniu może być jedną z przeszkód w dostępie czytelnika do znalezionej kopii pliku. To technologia wynaleziona przez informatyków i poligrafów.

Na pewno nadmiernie długi jest okres ochrony praw autora po jego śmierci, poprzednio trwał 25 lat, a teraz 70. Jest w internecie wiele utworów amatorskich, popularnych blogów, także utworów grafomańskich. Co z nimi robić? Autorzy udostępniający swoje utwory darmowo, mogą w którymś momencie chcieć za te utwory wynagrodzenia. I co wówczas?

---

<sup>4</sup> Por. Z *DRM-em czy bez*. Rozmowa z prezesem zarządu firmy 7bull.com Konradem Wawruchem. 2010 nr 6-10 s. 5.

Na tym obszarze działa od wielu lat holding Contentguard ([www.contentguard.com](http://www.contentguard.com)), zajmujący się zarządzaniem prawami autorskimi w dystrybucji elektronicznej. Można u nich zakupić oprogramowanie albo korzystać z serwera firmy i zlecać dystrybucję dokumentów.

I jeszcze przykład praw autorskich i wydawniczych z zupełnie innego wymiaru. Otóż Centrum Simona Wiesenthala w Los Angeles oskarżyło firmę Bertelsmann AG o sprzedaż w internecie książek ekstremalnie prawniczych. Jako przykład podano fakt, że księgarnie internetowe [barnesandnoble.com](http://barnesandnoble.com) (w której duże udziały ma Bertelsmann) i konkurencyjna [amazon.com](http://amazon.com) oferują klientom niemieckim *Mein Kampf*. Kierownictwo koncernu ustosunkuje się do tych zarzutów na międzynarodowym forum Global Business Dialogue, gdyż sprawa dotyczy praw obowiązujących w Niemczech (gdzie jest zakaz sprzedaż książki Adolfa Hitlera) i praw wolnego, globalnego rynku, do którego wszyscy mogą mieć dostęp w formie elektronicznej. Przy tym pojawia się problem, jak ma w ogóle wyglądać wolna wymiana książek za pomocą internetu.

Piractwo książkowe jest bardzo rozpowszechnione w Południowo-Wschodniej Azji, szczególnie w Chinach. Dotyczy to szczególnie literatury naukowej i publikacji elektronicznych. Władze chińskie reagują widowiskowymi konfiskatami i publicznym niszczeniem podróbek, ale na rzeczywiste efekty trzeba jeszcze czekać latami.

Po kilku latach popularności e-booków np. we Francji stwierdzono, że tylko w ciągu jednego kwartału 2011 roku było 27% nielegalnych pobrań tekstów przy pomocy internetu. Podobnie dzieje się w Anglii; natężenie pirackich kopii pobranych a nawet sprzedawanych na runku nasila się w okresie Bożego Narodzenia, tak robi się prezenty świąteczne.

Ale są przykłady rzetelnej, pozytywnej współpracy. Znane wydawnictwo naukowe w Niemczech de Gruyter wprowadziło do swojej oferty od początku 2012 roku elektroniczne publikacje renomowanego wydawnictwa brytyjskiego Harvard University

Press. Głównie są to publikacje z zakresu historii, studiów klasycznych, filozofii, religii, nauk społecznych oraz techniki i medycyny. Wydawca brytyjski publikuje rocznie ponad 300 tytułów, które niebawem będą obecne na platformie degruyter.com; znajdą się na niej też czasopisma fachowe i banki danych. Będzie w tym zakresie korzystać z wieloletniego doświadczenia wydawcy niemieckiego na wielu rynkach w bibliotekach europejskich i światowych.

Na stworzenie szerokiego pasma dopływu kultury do odbiorcy potrzebna jest zgoda właścicieli praw. Wtedy będzie już w pełni legalny obieg dóbr kultury: czytelnik za złotówkę<sup>5</sup>, digitalizacja zasobów, ich legalne udostępnianie oraz dostawca, czyli dystrybutor. Powinno być tak: umowy klientów będą podpisywane z dystrybutorami kultury, ci będą mieć umowy z wydawcami, wydawcy z autorami i tłumaczami, ilustratorami, redaktorami i DTP. W okresie przejściowym będą krążyć pliki z dziełami z wolnej domeny, czyli bez copyrightu, np. klasyka, lektury szkolne, a potem już prawie wszystko. Współcześni autorzy, aby żyć, muszą się godzić na udostępnianie w sieci przez operatorów.

## 7. Casus Google

W odniesieniu do ochrony praw autorskich warto wskazać na działalność firmy Google, która obok Amazon i Apple znajduje się w trójce firm decydujących o rozwoju e-booków. Dopóki założona w 1998 roku amerykańska firma Google znana była z wygodnej wyszukiwarki internetowej i serwisu poczty elektronicznej Gmail, wszyscy byli zadowoleni: młodzi twórcy firmy z Kalifornii Sergey Brin i Larry Page, pracownicy w wielu krajach oraz – co najważniejsze – użytkownicy. W świecie ukazywały się poradniki, leksykony (w Polsce jest ich już kilka), wydano także

---

<sup>5</sup> Czytelnik za złotówkę [w:] Ł. Gołębiowski: *E książka/book. Szerokopasmowa kultura*. Warszawa 2009.



obszerną monografię firmy<sup>6</sup>. W 2002 roku dyrektorzy kilku akademickich bibliotek amerykańskich zostali pozytywnie ujęci propozycją firmy, która w swojej misji miała zapisane, iż chce skatalogować zasoby informacji i uczynić je dostępnymi dla wszystkich. Mottem strategii biznesowej było i jest „Nie czyń zła” oraz „Niedowiarkom zagraj na nosie”. W 2003 roku powstał zatem w firmie projekt serwisu Google Print, czyli digitalizacji książek zaprezentowany w 2004 roku podczas targów książki we Frankfurcie.

Według projektu, książki, co do których prawa autorskie wygasły, miały być dostępne użytkownikom internetu w całości, natomiast teksty książek autorów (lub spadkobierców), co do których prawa autorskie są aktualne, miały być prezentowane tylko w postaci kilkustronicowych wyimków. Przy tym fragmenty te miały być tak zabezpieczone, by internauci nie mogli ich ani kopiować ani wydrukować. Miano zapłacić bibliotekom za zgodę na zeskanowanie każdego woluminu, a biblioteki miały pozwolić na dołączanie treści książek do indeksu wyszukiwarki. W odniesieniu do książek współczesnych firma Google miała umieszczać bezpośrednio linki do księgarń internetowych i w ten sposób dzielić się dochodami z wydawcami i księgarzami.

Początkowo projekt wzbudził duże zainteresowanie wydawców i księgarzy, gdyż miał służyć pomocą czytelnikom w zakresie wyszukiwania potrzebnych tematów, zawartych w książkach. Trzeba przyznać, że przedsięwzięcie było ogromne: jedna tylko biblioteka Uniwersytetu w Michigan ma zbiory przekraczające siedem milionów woluminów, czyli niewiele mniej niż nasza Biblioteka Narodowa. Google w ciągu kilkunastu lat miała zdigitalizować 15 milionów woluminów z zasobów bibliotek amerykańskich.

Już w 2005 roku autorzy i wydawcy amerykańscy poszli do sądu z zarzutami łamania praw autorskich przez Google. Sprawa stała się polem minowym, które zniechęciło ludzi książki do pożytecznego projektu. Firma Google obiecała solennie poprawę, a na zgodę przybiła „złotą piątkę” w formie obietnicy

---

<sup>6</sup> D. A. Vise, M. Malseed: *Google story*. Wrocław 2007.

bezpłatnego dostępu czytelników do publikacji naukowych i płacenia tantiem za prace, które są jeszcze objęte ochroną praw autorskich.

Na kilka lat zapanowała cisza medialna. Google weszła na giełdę, nawiązała współpracę z 29 bibliotekami świata, wśród nich znalazło się siedem bibliotek europejskich. Program, który tymczasem nazwano Google Book Search, obejmował 15 milionów tytułów książkowych nie objętych prawami autorskimi, dostępnymi w ponad stu językach. Zakładany czas realizacji to 50 lat. Tyle tylko, że w już w początkowej fazie jego realizacji napotkano dużo zagadek i niewiadomych.

Firma digitalizowała m.in. zbiory Bawarskiej Biblioteki Państwowej funkcjonującej w Niemczech od 450 lat. Do programu partnerskiego (Public Private Partnership) zaliczono 1 milion tytułów, pochodzący z wieków XVII-XIX, prace miały być zakończone w 2010 roku. Jednak w sierpniu 2008 roku okazało się, że Google przy pomocy europejskiej firmy zewnętrznej dokonywała drugiego, nielegalnego już skanowania tytułów, na własne potrzeby, co nie było objęte umową programową. Prace zostały ze strony niemieckiej przerwane, mówiono otwarcie o swego rodzaju szpiegostwie, tu o nielegalnej czarnej skrzynce Google (Googles Blackbox).

Sprawa odżyła w wymiarze globalnym w 2009 roku, gdy Google, mimo protestów wydawców i autorów amerykańskich zaproponowała wydawcom i autorom z reszty świata przystąpienie do ugody dotyczącej praw autorskich zwaną Google Book Settlement. W prasie europejskiej najpierw opublikowano na zasadzie płatnego ogłoszenia powiadomienie o ugodzie zawartej w Stanach Zjednoczonych z propozycją przystąpienia do niej osób spoza USA. Do poparcia zamiaru stworzenia w gruncie rzeczy monopolowego zeskanowania i udostępniania światowego dorobku artystycznego i naukowego wykorzystano nie zawsze zorientowanych w tej kwestii znanych pisarzy i uczonych. Mimo zdecydowanego stanowiska federacji księgarzy europejskich, protestów autorów, także władz państwowych Francji i Nie-

miec oraz Unii Europejskiej, wiele osób uważa inicjatywę Google za pożyteczną. Natomiast stanowisko przeciwników monopolizowania treści intelektualnych wyraził dosadnie kilka lata temu we Frankfurcie dyrektor francuskiej Biblioteki Narodowej: „*Nie chcę, żeby o Rewolucji Francuskiej uczono się ze źródeł dobrych wyłącznie przez Amerykanów*”.

Wszyscy zainteresowani czekali, jaka będzie reakcja światowych wydawców na wspomnianą ugodę. Edytorzy europejscy w imieniu swoich autorów nie rzucili się hurmem do rejestracji praw autorskich w Book Right Registry, choć opowiedziała się za tym spora liczba wydawców dzieł naukowych. Natomiast w Stanach Zjednoczonych ukazała się niedawno kolejna książka o firmie. Jej autorem jest publicysta i wykładowca uniwersytecki Jeff Jarvis. Oryginalny tytuł *What would Google do?*, wydany u nas jako „Co na to Google?” w sierpniu 2009 roku.

Google nie rezygnuje z pracy nad e-książkami; od 2004 roku realizuje projekt Google Books, gdzie będą za darmo dostępne książki w wielu językach – zarówno bestsellery, jak i reszta światowego piśmiennictwa. W tej dziedzinie współpracują z polskimi wydawcami, takimi jak WSiP, Wolters Kluwer i Bellona<sup>7</sup>. Do końca 2011 roku zeskanowano już 15 milionów tytułów, szacuje się, że do 2020 roku Google zeskanuje całość światowego dorobku książkowego, czyli 130 milionów tytułów.

Wielokierunkowa działalność firmy Google budzi mieszane uczucia: z jednej strony przygotowuje digitalizację zbiorów dostępnych, wielotematycznych, publikacji potrzebnych następnym pokoleniom. Z drugiej strony wkracza na obszary, na których dochodzi do ewidentnych naruszeń praw wydawniczych i autorskich na wielką skalę. Może powstać problem nie do rozstrzygnięcia – czy akceptować tę działalność zbliżoną do legendarnego Robin Hooda czy rodzimego Janosika? Wiadomość z ostatniej chwili (4 październik 2012 roku): Google uzyskał po kilku latach

---

<sup>7</sup> Por. P. Wilk: *Książki w chmurach*, rozmowa z Philippe Colombet z francuskiego oddziału Google'a, „Rzeczpospolita” 2011 z 15 lipca s. A15.

sporu z wydawcami amerykańskimi pozasądową ugodę, gdzie jest zapis o tym, że to wydawcy będą wyrażać zgodę na umieszczenie danego tytułu w Google Books Library. Natomiast jeszcze nie wypowiedział się w tej sprawie amerykański związek autorów.

W świecie, także w Polsce, wiele tekstów e-booków ulokowanych jest w tzw. domenie publicznej. Są to tytuły, wobec których wygasły prawa autorskie oraz te, których autorzy wyrazili zgodę na umieszczenie ich na ogólnodostępnych, a więc bezpłatnych portalach internetowych. Spośród autorów tekstów książek o tematyce publicystycznej i naukowej wielu taką zgodę wyraża w momencie podpisywania umowy z wydawcą, który wydaje książkę drukiem. Takie darmowe aplikacje posiada m.in. polskie Wydawnictwo Otwarte, które stworzyło aplikację Woblink. Obecnie z e-książek można korzystać przy pomocy e-czytników, a także przy użyciu innych urządzeń. Od kilku lat stosowana jest w kraju i za granicą praktyka promocji nowej książki właśnie w wersji elektronicznej. W ubiegłym roku miała miejsce m.in. promocja e-booka autorstwa Wojciecha Manna *Rock Mann*, a w 2012 roku premiera w formie elektronicznej utworów literackich znanego pisarza Jacka Dukaja. Wydawcą książek jest Wydawnictwo Literackie, które przygotowało e-booki w dwóch formatach na czytnik Kindle.

Woblink podpisał niedawno umowę o dostarczaniu polskiego kontentu do kanadyjskiej firmy Kobo, która należy do czołowych dystrybutorów e-booków w świecie. Rozpoczęcie dostaw nastąpiło w początku września 2012 roku.

## 8. Tematyka e-booków

### Literatura piękna

Realizacja Projektu Gutenberg, rozpoczęta w 1971 roku, była ambitnym i wizjonerskim planem: miało to być upowszechnienie znanych z przeszłości dzieł literackich. Do 2012 roku w projekcie znalazło się 40 tysięcy utworów, wprowadzanych głównie

przez wolontariuszy. Z polskich autorów są tu m.in. Adam Asnyk, Jan Kochanowski, Zygmunt Krasiński, Adam Mickiewicz, Bruno Schulz, Juliusz Słowacki i Gabriela Zapolska.

Rozwój technologii i masowość udostępniania, jakie nastąpiły w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku, spowodowały, że czytelnikom oferowano równolegle wersje drukowane, e-booki i audio-booki. Obecnie jest to praktyka powszechnie stosowana, także w Polsce. Wydawana jest literatura tzw. popularna, czyli głównie z dziedziny science fiction, fantastyczna, kryminały, romanse. Coraz częściej obserwuje się szybką karierę autorów dotychczas nieznanych, ich utwory wydawane są równocześnie w wielu krajach, osiągają kilkumilionowe nakłady w ciągu krótkiego czasu. Pierwszym przykładem był „Harry Potter”, którego autorka Joanne K. Rowling wystartowała jeszcze przed upowszechnieniem e-booków, ale w krótkim czasie jej kolejne tomy zostały nie tylko przeniesione na nośniki elektroniczne, ale także w szybkim tempie sfilmowane. Obecnie szybkie filmowanie popularnych dzieł literackich stało się i popularne, i niezmiernie dochodowe.

Na przełomie XX i XXI wieku szybki rozwój e-booków z literaturą piękną miał miejsce w Rosji, co można było dostrzec podczas kolejnych targów książki w Moskwie. Dostępna była zarówno klasyczna, jak i współczesna literatura rodzima oraz przekłady modnej literatury światowej. Czytniki umocniły tę tendencję także w innych krajach.

## **Bazy i banki danych**

Rozwój internetu umożliwił informatykom, bibliotekarzom i archiwistom tworzenie systemu informacyjnego o posiadanych zasobach oraz gromadzenie danych w bazach. Dla celów komercyjnych i udostępniania bezpłatnego tworzone są banki danych, elektroniczne wersje czasopism i książek wydanych drukiem oraz wydawanie tych produktów wyłącznie w wersji elektronicznej dostępnej *online*. Pierwszymi, którzy wykorzystywali nośniki

elektroniczne w celach udostępniania, byli wydawcy literatury fachowej.

Ze względu na duże znaczenie informacji, władze państwowe wielu krajów wprowadzają programy elektroniczne, które mają ułatwić dostęp do niej w bibliotekach zarówno szkolnych, jak i publicznych oraz naukowych. Największe sumy na ten cel przeznaczają rządy USA i Niemiec. Bazy są także tworzone pod patronatem wyższych uczelni. Do inicjatyw włączają się rządy poszczególnych państw, a nawet Rada Europy. Ta ostatnia zainicjowała program „New Book Economy” o charakterze globalnym, przygotowujący ludzi książki do posługiwania się środkami informacji elektronicznej i cyfrowej.

Po kilku latach bazy tworzone głównie przez wydawców literatury fachowej i naukowej przybierają charakter komercyjny, stają się przedmiotem obrotu rynkowego i są traktowane jako przyszłościowa forma obrotu kapitałem oraz platforma do rozwoju ekonomicznego firm. Szczególnie obrót bazami danych uprawiany jest przez prasowych i książkowych wydawców amerykańskich. Inwestycje większych firm wydawniczych w ten obszar dochodzą do wielkości jednego miliarda marek.

Bogatsi wydawcy zaczęli projektować bazy informacyjne o charakterze branżowym. Niemieckim przykładem jest baza online o tematyce prawniczej stworzona przez wydawnictwa C.H. Beck, Heymans i Otto Schmidt. W 1998 roku baza weszła na rynek pod nazwą Legalis. Bazy danych przygotowywane przez Grupę Wydawniczą Handelsblatt rejestrują w miesiącu 10 milionów odwiedzin. Firma działa w 10 miastach w kraju i w 30 za granicą.

Brytyjsko-holenderski koncern Reed Elsevier wszedł na niemiecki rynek online za pośrednictwem córki firmy Lexis-Nexis, zajmującej się obszarem ekonomiki i prawa. W ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku firma była największym dostawcą informacji online w Niemczech.

Niektórzy wydawcy w Niemczech (Beuth i K. G. Saur) przygotowują bazy danych z bezpłatnym dostępem. Mają one jednak

albo charakter promocyjny, albo też służą wąskiej grupie uczonych.

## Encyklopedie

Publikowanie e-booków zaczęło się od encyklopedii i literatury pięknej. Encyklopedie elektroniczne oszczędzały papier i miejsce w domowych bibliotekach. Wydawcy książek, szczególnie zaś wielotomowych encyklopedii, byli zainteresowani edycją swoich publikacji informacyjnych przy użyciu nowej technologii i korzystania zamiast druku z nośników elektronicznych, wówczas CD-ROM-ów oraz z przekazów online. Przytoczmy na początku sformułowanie jednego z pierwszych encyklopedystów Denisa Diderota, iż celem encyklopedii jest zgromadzenie całej wiedzy współczesnej i w formie hasłowej przekazanie jej następnym pokoleniom. Na przełomie XX i XXI w. nastąpiła w różnych dziedzinach wiedzy eksplozja zasobów wiedzy ludzkiej. Mówiło się, że ilość informacji naukowej ulega podwojeniu co 12 lat. Aktualny stan wiedzy w końcu XX wieku był 16-krotnie większy od tego, z którym ludzkość miała do czynienia przed półwieczem. Przewidywało się, że za 50 lat będzie on większy o 256 razy. I tak na przykład *Encyklopaedia Britannica* w 1989 roku składała się z 32 tomów, na 2039 rok przewiduje się opublikowanie 512 tomów, a w końcu XXI stulecia może to być już 16 tysięcy tomów. W 2012 roku ogłoszono, że ta znana publikacja ukazywać się będzie tylko na nośnikach elektronicznych. Pierwsze wydanie ukazało się w 1768 roku nakładem Towarzystwa Dżentelmenów w Edynburgu.

Pierwsze amerykańskie encyklopedie na nośniku CD ukazały się w 1989 roku, były to *Compton's* i *Grolier*, ale nie wzbudziły dużego zainteresowania. W 1993 roku firma softwarowa Microsoft Billa Gatesa opublikowała cyfrową i multimedialną encyklopedię *Microsoft Encarta* z przeznaczeniem na rynek masowy i dlatego miała niską cenę. W ciągu kilku lat encyklopedia osiągnęła świa-

towy nakład 20 milionów egzemplarzy, dzięki czemu firma stała się największym wydawcą leksykograficznym świata.

Pierwsze elektroniczne wydanie *Encyklopedii Powszechnej PWN* pojawiło się w 1996 roku i zawierało wówczas 36 tysięcy haseł tekstowych, kolorowe zdjęcia, mapy i rysunki, nagrania dźwiękowe i filmowe oraz 80 animacji.

Encyklopedie cyfrowe można uznać za pierwsze e-książki naszej współczesności: oprócz tekstu zawierają takie elementy multimedialne jak fotosy, mapy, animacje, klipy audio i wideo, zarówno śpiewy słowicze, jak i przemówienia Adolfa Hitlera, animacje silników Diesla i takty tanga. Na dodatek można jeszcze, jak we wszystkich publikacjach elektronicznych, wykorzystywać funkcje hipertekstowe, czyli dowolne operowanie tekstem, przypisami, aktualizować zawartość i odsyłać czytelnika do haseł uzupełniających. Tego typu publikacje są najlepszym przykładem, jak skutecznie i efektywnie można zawierać w e-bookach treści, czyli hasła, z których każde jest osobnym opracowaniem.

## **Słowniki, nauka języków**

W koncernie wydawniczym i medialnym niemieckiego Bertelsmanna powołano wcześniej wydawnictwo o nazwie Bertelsmann Electronic Publishing i jak wynika z nazwy, zajmuje się ono wydawaniem publikacji elektronicznych. Od 2000 roku podczas liczących się w świecie targów książki prezentowany *Universal-Lexikon 2000*, który został wydany we współpracy z wydawcą i dystrybutorem Koch Media. Sygnety obydwu firm znalazły się na okładce. Leksykon zawierał 70 tysięcy haseł prezentowanych w rozmaitych formach: animacje, nagrania dźwiękowe, fotografie, grafika, tabele i oczywiście informacje tekstowe. Od początku miał ponad dwa tysiące linków, czyli odsyłaczy do adresów internetowych, z których można dowiedzieć się więcej na tematy interesujące użytkownika. Wspólne wydania to m.in. *Zasady pisowni niemieckiej* w wersji powszechnej i wersji dla profesjonalistów, *Podróże do krainy wiedzy* w wersji poważnej i wersji rozrywko-



wej, *Ćwiczenia do nauki angielskiego* z możliwością korzystania z usług internetowych w tym zakresie, duże słowniki dwujęzyczne. Adresy internetowe wydawców i dystrybutora: [www.bep.de](http://www.bep.de), [www.verlag.kochmedia.com](http://www.verlag.kochmedia.com) i [www.kochmedia.com](http://www.kochmedia.com).

Z kolei inne niemieckie wydawnictwo Cornelsen przygotowało już w 2003 roku DVD do nauki języków. Jako pierwszy zaprezentowano DVD do nauki języka angielskiego *Tell me more*. Inne DVD zawierają kursy angielskiego dla początkujących i zaawansowanych. Każdy z dysków jest pięciokrotnie pojemniejszy od „przestarzałych” CD-ROM-ów.

## Poradniki

Wydawnictwa amerykańskie, niemieckie i inne wcześniej rozpoczęły edycje produktów CD-ROM-owych przydatnych na co dzień – zarówno w pracy, jak i w domu. Dotyczą one szybkiej nauki posługiwania się powszechnymi programami komputerowymi jak Excel, World, Office czy Acces, ale też książki kucharskie, poradniki prowadzenia gospodarstwa domowego, nauki jazdy i użytkowania samochodu, programy pomocne w gromadzeniu fotografii, nagrań wideo, tworzenia gazety internetowej. Ale są też słowniki oraz tematy takie jak: astronomia, atlas świata, życie społeczne.

Wydawcą i dystrybutorem serii CD-ROM-ów o charakterze poradników dla prowadzących własne firmy jest Buhl Data Service GMBH, adres internetowy [www.buhl-data.com](http://www.buhl-data.com). Graficznym znakiem rozpoznawczym serii są umieszczone pod sobą pary liter WI i SO, co w języku niemieckim można z pewną dozą wyobraźni odczytać jako JAK TAK.

Katalog wydawcy odnotowuje następujące tytuły elektroniczne: *Biuro w komputerze osobistym*, *Założyciel firmy*, *Służba finansowa*.

Pierwszym CD-ROM-em do celów użytkowych w Niemczech był przygotowany przez organizację technicznego wspomaganie doradców podatkowych DATEV bank danych *LEXinform Prawo*

*Podatkowe* w 1993 roku. W tym samym roku powstały jeszcze *LEXinform Prawo* oraz *LEXinform International*.

Po kilku latach na rynku niemieckim było już kilkanaście poradników podatkowych na CD-ROM-ach. Od dziesięciu lat są one obecne także w Polsce, dodawane bezpłatnie do dzienników i czasopism lub dostępne bezpłatnie na stronach wydawców. Mogą się nimi posługiwać wszyscy posiadacze komputerów osobistych. Po otwarciu programu zazwyczaj pojawia się gotowy formularz zeznania podatkowego, który wystarczy wypełnić, stosując się do rad przygotowanych przez wydawcę. Autorami są doradcy podatkowi, którzy w pierwszych miesiącach roku udzielają wielu porad i wskazówek na łamach popularnych gazet, w radiu i telewizji. Porady podatkowe od wielu lat są powszechne w internecie w Stanach Zjednoczonych.

W amerykańskim wydawnictwie Simon & Schuster, przejętym w 1998 roku przez angielski koncern medialny Pearson, sprzedaż publikacji elektronicznych stanowi już połowę obrotów.

W brytyjsko-holenderskim koncernie Wolters Kluwer działającym w kilkudziesięciu krajach, także w Polsce, tematyka prawa, ekonomii i podatków dominuje w corocznych przychodach; elektroniczne nośniki informacji przynoszą obecnie koncernowi ok. 40% obrotów. Można powiedzieć, że w większości krajów serwisy informacyjne i poradniki stały się istotną podstawą do inwestowania w obszar publikowania elektronicznego. Prezentowano w nich sytuację ekonomiczną największych firm, służyły konsultantom, prywatnym inwestorom giełdowym, kadrze zarządzającej w przedsiębiorstwach.

W Polsce inicjatorem serwisów prawnych i ekonomicznych było wydawnictwo Infor. Od 2009 roku w naszym kraju coraz wyraźniej widoczna jest tendencja do poszerzania oferty tematyki prawnej i ekonomicznej na e-bookach. Pierwszym było wydawnictwo C.H. Beck, które podjęło współpracę z księgarnią Virtualo. Rozpoczęło ją wydanie stu tytułów z dziedziny „prawo i podatki”.

## Edukacja

Z obszaru edukacji warta uwagi jest informacja, że niemieckie ministerstwo edukacji i badań w dalszym ciągu wspomaga inicjatywę 27 wydawców edukacyjnych nazwaną „Szkoły w sieci”. W tym roku każdy z 84 projektów ułatwiających szkołom dostęp do internetu otrzymał dotację po 20 tysięcy euro. Natomiast Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa stworzyła w internecie 7 ogólnoniemieckich grup dyskusyjnych, w których każdy może wypowiedzieć się na temat przyszłości kształcenia ustawicznego. Jeszcze nie ma gotowego planu kształcenia przy pomocy narzędzi elektronicznych i e-booków. Duże niemieckie wydawnictwo Random House i grupa wydawnicza Georg von Holtzbrinck wystartowały z biblioteką e-booków o nazwie Scoobe. Duże amerykańskie wydawnictwo edukacyjne Scholastic stworzyło sklep z cyfrowymi książkami dla dzieci o nazwie Storia. Od jesieni 2012 roku oferta będzie zawierać 2000 tytułów w wersji Beta. Część tytułów będzie wyposażona w funkcje interaktywne, jak słowniki audio, gry i animacje<sup>8</sup>. W Korei Południowej z kolei przewiduje się digitalizację podręczników szkolnych do 2015 roku. Według urzędów odpowiedzialnych za edukację uczniowie będą mogli w tym celu wykorzystywać komputery, smartfony, tablety, a także telewizję. W ciągu dwóch lat przed uruchomieniem tej akcji nauczyciele będą szkoleni do pracy z nowymi narzędziami. Na całość inicjatywy państwo przeznaczyło 2,23 miliardów południowokoreańskich wonów, czyli 1,4 miliarda euro<sup>9</sup>.

We Francji, gdzie korzystanie z internetu jest mniej powszechne niż np. w Niemczech, koncern France Telecom przygotował abonamentowy program internetowy dla uczniów, zwany „Do szkoły”. Telecom ma również gotowe dydaktyczne programy internetowe dla nauczycieli.

---

<sup>8</sup> Por. *Publishers Weekly*. 2012 nr 3.

<sup>9</sup> Na podstawie informacji gazety „Korea Herald” komunikat podała niemiecka „Buchreport” w newsletterze z 30 czerwca 2011 roku.

O polskich problemach z e-podręcznikami piszemy w dalszej części opracowania.

## **Czasopisma**

Obok baz danych coraz więcej miejsca w internecie zajmują elektroniczne wersje czasopism fachowych i naukowych. Naukowe wydawnictwo Springer w ciągu dwóch lat oferuje wszystkie swoje tytuły (ponad 300) naukowe w tej wersji, tworzy też dla dużych bibliotek w kraju i za granicą bazy danych, oparte na tych czasopismach.

Na podstawie umowy między naukowym wydawnictwem Springer Verlag a Agencją Lange & Springer w Moskwie testowano, a potem wprowadzono do realizacji w Rosji program wspólnego korzystania z czasopism elektronicznych. Program otrzymało 400 bibliotek i instytucji centralnych. Dzięki stworzeniu konsorcjum, zajmującego się tworzeniem wersji elektronicznych czasopism naukowych i innych biblioteki oferują te czasopisma swoim czytelnikom. Od razu odnotowano duże zainteresowanie tym pomysłem i planuje się wprowadzenie na strony internetowe innych tytułów.

## **9. Formy udostępniania e-booków**

### **E-księgarnie**

Odczuwalny rozwój księgarstwa internetowego można odnotować od 1997 roku za sprawą Amerykanów. W trakcie targów książki w Chicago dominował wówczas element graficzny amazon.com, co było hasłem do rozpoczęcia morderczego, jak się niebawem okazało, marszu w dziedzinie elektronicznej sprzedaży książki. Najpierw oferowano książki drukowane, potem dołączono e-booki.

Sprzedają zajmowały się duże firmy, powstające z połączenia kilku mniejszych. Jednak były to wielkości niewielkie w po-

równaniu do całości uzyskanych przychodów ze sprzedaży książek. W ciągu 4 ostatnich lat ubiegłego stulecia sprzedaż książek w Niemczech via internet wzrosła piętnastokrotnie, ale wciąż był to kilkuprocentowy udział w całości obrotów.

## **Offline i online**

Jak dotychczas publikowanie elektroniczne ma zależnie od formy dostępności dwie postaci: jedne produkty są udostępniane fizycznie na coraz pojemniejszych dyskach wprowadzonych do sprzedaży detalicznej, i są to produkty offline. Publikacje wirtualne, internetowe, są udostępniane w gruncie rzeczy bezpłatnie, z wyjątkiem banków danych i wyspecjalizowanych usług wyszukiwania i udostępniania informacji i są to publikacje online.

Można wyróżnić dwa sposoby realizacji i dostępu do produktów elektronicznych, a podział dokonał się niejako automatycznie: produkty offline przygotowane są wewnątrz wydawnictwa przez zorganizowanie zespołu pracowników i osób pracujących na zlecenie, natomiast produkty online są firmowane przez jednego, a w przypadku baz i obszernych banków danych przez kilku wydawców i są przez nich finansowane, natomiast ich realizacją zajmują się wyspecjalizowane firmy informatyczne.

Produkty offline są albo podstawowym źródłem utrzymania firmy wydawniczej – a czynią tak firmy nowe, powstałe w ostatnich latach, albo też wydają je znane firmy wydawnicze jako konieczne, niejako technologiczne uzupełnienie swojej oferty książkowej. Wydawcy książek i czasopism fachowych coraz silniej inwestują i w produkty offline, i w online. Na razie oblicza się, że udział tych produktów w obrotach firm wynosi od 7 do 10%. Przy tym sceptycy sądzą, że 10% jest optymalną granicą udziału publikacji elektronicznych w obrotach wydawców, optymiści natomiast twierdzą, że w ciągu najbliższych lat obroty będą osiągane w połowie z publikacji printmedialnych i w połowie z elektronicznych. Zajmują się takim udostępnianiem Amazon, duże hurtownie książek i małe firmy dystrybucyjne.

## **Print on Demand (PoD)**

Terminy „print on demand” oraz „book on demand” były na ustach wszystkich uczestników targów książki we Frankfurcie w 1999 roku. Współczesna komunikacja rozwija się na dwóch nośnikach: papierowym i elektronicznym. Połączeniem tych trendów jest właśnie „książka na żądanie” czy „druk na żądanie”, gdzie obok siebie występują klasyczna i nowoczesna dystrybucja książek. Technika cyfrowej produkcji książek wymaga kooperacji między wydawcą i nowoczesną drukarnią i jest na razie wykorzystywana przy wydawaniu książek o niskich nakładach. Z tym, że niskie nakłady, opłacalne dla wydawców, to są tytuły nie przewyższające stu egzemplarzy. PoD pozwala wydawcy na utrzymanie w swoim katalogu wszystkich dotychczas wydanych tytułów, nawet jeśli zapotrzebowanie na nie wynosi tylko jeden egzemplarz w skali roku. Nowoczesne urządzenia np. firmy Xerox, wartości 300 tysięcy dolarów pozwalają na wykonanie pełnej usługi: od obróbki redakcyjnej, przez ucyfrowienie tytułu aż do wydruku w formie oprawionej.

W Stanach Zjednoczonych kompleksowe usługi oferują zazwyczaj wielkie sieci dystrybucji książek, usługi mogą świadczyć hurtownicy. W Niemczech książki na żądanie przechodzą przez księgarnie, co świadczy o wielowiekowej tradycji przywiązania do korporacyjnego podziału pracy w sferze usług i produkcji w tym kraju.

Rozwiązano już kwestie krótkiego cyklu produkcyjnego, fakturowania i dostawy pojedynczych egzemplarzy, a także ochrony praw autorskich. Pozostaje do rozwiązania sprawa jakości druku, wprowadzenia ilustracji i koloru oraz oprawy broszurowej. Dla wszystkich uczestników procesu powstawania druku i dostaw książek pozostanie ważną kwestią przechowywania plików treściowych i zarządzania tymi plikami. Wydawca zamierza bowiem zajmować się udostępnianiem książek na żądanie w skali globalnej, by być blisko odbiorcy lub dostarczać swoje produkty do księgarni znajdującej się blisko końcowego odbiorcy.

W Niemczech rozwija się „rynek” książek „book on demand”, przy pomocy którego w ciągu 12 godzin posiadacz internetu może otrzymać zamówioną książkę – zarówno będącą na składzie hurtowni, jak i taką, którą wydał mały wydawca w niewielkim nakładzie.

W 12 krajach europejskich 27 bibliotek uczestniczyło przed laty w projekcie „eBooks on Demand”.

### **PoD w Polsce**

Dom Wydawniczy ABC zastosował w swojej działalności rozwiązania optymalne, na co pozwala wykorzystanie druku na żądanie. W odniesieniu do książek o wysokich nakładach wykorzystuje przy podstawowej edycji druk tradycyjny, a dodruki uzupełnia przy pomocy DokuTech, co powoduje konieczność korzystania z niewielkiego magazynu. W odniesieniu do publikacji o niskich nakładach stosowana jest wyłącznie technika druku na żądanie, co nie wymaga magazynowania.

Koegzystencja druku tradycyjnego i druku na żądanie jest możliwa dlatego, że w wydawnictwie, księgarni i w firmie dystrybucyjnej stosowana jest kompleksowo ścieżka cyfrowa.

PoD jest formą alternatywną wobec tradycyjnego druku offsetowego, dająca możliwości uzyskania dokumentu nieporównanie szybciej,

### **Selfpublishing**

Niedawno eBookpoint.pl uruchomił usługę dla autorów, zwaną z angielska selfpublishing. Autor ma decydujący udział w redakcji i szacie graficznej swojej książki i organizuje jej promocję. Skorzystali z tej usługi m.in. Szymon Adamus, Aleksander Sowa i Paweł Wimmer. (Ich strona to: <https://secure.ebookpoint.pl/eps/informacje-dla-autorow.htm>).

W lutym 2012 roku Virtualo pod patronatem merytorycznym wydawnictwa W.A.B. ogłosiło konkurs dla selfpublisherów. Utwory powinny być nowe, nie publikowane drukiem, mogły być publikowane w formie e-booków.

Poza Virtualo działają w Polsce inne inicjatywy selfpublishingowe: Stronaszuki.pl, Wydaje.pl, Bezkartek.pl i Poczytaj.to. Na razie selfpublishing jest w Polsce na etapie rozruchu, o popularności autora decyduje liczba pobrań jego utworu. Ale w innych krajach już pojawiają się rekordziści. Najbogatszym jest Richard Paul Evans. Amerykanin urodzony w 1962 roku jest autorem powieści, opowiadań i książek dla dzieci. Książki Evansa lokują się, ze względu na wysoką sprzedaż, na listach bestsellerów publikowanych przez „Book Review” – weekendowy dodatek o książkach do dziennika „The New York Times”. W Polsce jego książki wydaje drukiem m.in. wydawnictwo Znak, sprzedawane są przez księgarnie internetowe i tradycyjne. Wyłącznie w formie e-booków swoje książki publikuje młoda Amerykanka Amanda Hocking (ur. 1984), która wydała już kilka powieści z popularnej wciąż tematyki fantastycznej i romansowej. Także Amerykanin John Locke pierwszą książkę w formie selfbulishingu wydał w 2009 roku, po kilku miesiącach miał już na koncie milion dolarów. I na koniec pisząca po angielsku Niemka Tina Folsom, która od 10 lat mieszka w USA. Za pierwszą powieść w 2009 roku zarobiła: w ciągu pierwszego miesiąca 20 dolarów, w następnych po 3 tysiące, po roku miała już na koncie 400 tys. dolarów, w 2011 roku jej dochody za 15 napisanych książek przekroczyły 1 milion dolarów.

W Niemczech funkcjonuje platforma selfpublishingowa i dystrybucyjna XinXii, na jej stronie znajdują się już autorzy ze stu krajów; do końca lipca 2012 roku wydano ponad 16 tysięcy tytułów pochodzących od 10 tysięcy autorów. (<http://www.xinxii.de>)

Portale selfpublishing tworzy coraz więcej firm: amerykański Penguin, sieć księgarska Barnes & Noble oraz kanadyjska Kobo, od czerwca 2012 roku prowadząca platformę Kobo Writing Life. E-książki selfpublisherów są tu dostępne w cenie do 1,99 do 12,99 dolarów amerykańskich. Autorzy otrzymują honoraria w wysokości 45% od ceny sprzedaży. ([www.kobobooks.com/kobowritinglife](http://www.kobobooks.com/kobowritinglife))



## **Odsprzedaż e-booków**

Mimo niedługiej, choć burzliwej historii e-booków niespodziewanie ujawniła się kwestia wtórnego obiegu tych publikacji lub licencji na ich używanie. Stało się to za przyczyną Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który stwierdził, że osoba, która kupiła w internecie taką licencję ma prawo do jej odsprzedaży. Postanowienie Trybunału stało się okazją do dyskusji prawników, także polskich. Sygnalizuję tę kwestię, która tymczasem ma rzeczywiście znaczenie drugorzędne.

## **10. Publikowanie elektroniczne w praktyce wydawnictw**

### **Zagranica**

Pod koniec ostatniego dziesięciolecia XX w. widoczne było intensywne zainteresowanie wydawców publikowaniem elektronicznym. Np. spośród 6840 wystawców na dużych targach książki we Frankfurcie nad Menem w 1998 roku już 1800 wydawców prezentowało swoje produkty elektroniczne. W rok później już co czwarty wystawca prezentował produkty lub usługi elektroniczne. Analogicznie wyglądała sprzedaż licencji i praw autorskich: co czwarty kontrakt dotyczył publikacji elektronicznych.

Wówczas można już było utworzyć w internecie „wirtualne” targi książki, ponieważ wiele materiałów informacyjnych o targach oraz wiele targowych ofert dotyczących praw autorskich i sprzedaży licencji (w 56 językach z 75 krajów) znalazło się na stronach internetowych targów frankfurckich. Nowością było także to, że wystawcy tytułów oferowanych do zakupu i przekładu mogli na bieżąco podczas targów aktualizować swoją ofertę. Potencjalni kontrahenci i zwiedzający targi mieli ułatwienia w postaci możliwości sortowania tytułów według tematów, produktów lub według kryteriów regionalnych. W ten sposób Frankfurt stał

się pierwszym w świecie miastem takich targów książki, podczas których profesjonalnie zastosowano i oferowano informatyczny system o książce w internecie. Zwiedzający targi nie będący profesjonalistami mogli zamówić tytuł, który im się spodobał, przy pomocy jednego kliknięcia myszką.

Podczas kolejnych edycji targów we Frankfurcie odbywały się imprezy pod patronatem Komisji Europejskiej, m.in. seminarium „Electronic Publishing”, podczas którego prezentowano m.in. wielojęzyczny słownik w formie e-booka oraz urządzenie zwane elektronicznym tłumaczem.

W połowie 2011 roku otwarte zostały internetowe światowe targi e-booków o nazwie World eBook Fair, które zaproponowały bezpłatny dostęp do 6,5 miliona e-booków. Targi trwały dwa tygodnie. Przedsięwzięcie jest pilotowane przez światową bibliotekę publiczną – World Public Library, która zaoferowała 2,1 miliona e-książek, 2,8 miliona e-booków pochodzi od Web-Archivar z San Francisco. Do inicjatywy dołączył Projekt Gutenberg ze stu piętnastoma tysiącami e-booków, a także sklepy z e-bookami oraz biblioteki e-booków. Większość tytułów jest w języku angielskim, na drugim miejscu jest język chiński, a na trzecim niemiecki. Po zakończeniu targów każdy zainteresowany może za 8,05 dolara uzyskać całoroczne członkostwo i korzystać z zasobów e-booków. (Adres internetowy: <http://worldebookfair.org>).

Wielu analityków i obserwatorów rynku książki zestawia dwa odległe czasowo wydarzenia dotyczące wiedzy człowieka: wynalezienie druku przez Gutenberga około 1450 roku i dynamiczny rozwój e-czytników za sprawą wprowadzenia elektronicznego papieru (technika e-Ink) do Kindle'a przez amerykańskiego Amazona w roku 2007 i w latach następnych przez innych producentów czytników. Rok 2007 uznano za moment zwrotny w dziedzinie rozwoju czytelnictwa przy użyciu e-booków, gdyż kilkakrotnie wzrosła wówczas i w latach następnych sprzedaż czytników „Sony Reader” oraz przez amerykańską księgarnię sieciową Borders urządzenia „iLiad”. Podobnie było z ofertą popularnych roman-

sów wydawanych przez kanadyjski koncern Harlequin. Na podstawie doświadczeń ostatnich lat przewiduje się, że czterokrotnie zwiększy się wartość światowego rynku e-booków; w 2015 roku ma to być ponad 12 miliardów dolarów. W ojczyźnie e-booków, czyli w USA porównuje się wartość obrotów uzyskiwanych ze sprzedaży książek drukowanych i elektronicznych. Od 2011 roku obroty wydawców książkowych publikacji drukowanych mają spadać corocznie o 5%, natomiast wydawcy książek elektronicznych będą corocznie zwiększać swoje przychody o 40%. W tymże roku Związek Wydawców Amerykańskich (Association of American Publishers) podał, że po raz pierwszy wartość sprzedaży e-booków przewyższyła wartość sprzedaży wszechobecnych na rynku od wielu dziesięcioleci książek kieszonkowych. W pierwszym kwartale 2012 roku zdarzyło się (na podstawie danych Stowarzyszenia Wydawców Amerykańskich – AAP), że wartość sprzedaży e-booków była wyższa od wartości sprzedaży książek drukowanych. W podsumowaniu tej organizacji za rok 2011 wybija się informacja, że za granicą udało się Amerykanom „sprzedać już 3,4 mln e-booków – ponad czterokrotnie więcej niż rok wcześniej, z czego wpływy sięgnęły 21,5 mln dol. przy 4,9 mln dol. rok wcześniej”<sup>10</sup>. Natomiast obroty ze sprzedaży e-booków wzrosły w porównaniu z rokiem 2010 dwukrotnie. Tu uwaga: podane liczby dotyczą tzw. rynku powszechnego (inne określenia: popularnego, masowego), czyli z wyłączeniem obrotów publikacji o tematyce fachowej.

Amerykanie dalej przewodzą rynkowi e-booków. Oto przykład z połowy 2012 roku. Sieć księgarska o światowym wymiarze, czyli Barnes & Noble z wydawcą komiksów DC Entertainment pracują nad wydaniem komiksu na czytniku Nook, w wersji czarnobiałej i kolorowej, które zaoferuje sieć znajdująca się w pierwszej piątce światowych potentatów. Czytelnicy spotkają tam postacie Batmana, Supermana, Wonder Woman i innych bohaterów współczesnej masowej wyobraźni. Według aktualnych danych ame-

---

<sup>10</sup> M. Lemańska: *Nie słabnie boom na e-booki*, „Rzeczpospolita” 2012 z 31 maja, s. B7.

rykańskiej firmy analitycznej BISG (Book Industry Study Group) okazuje się, że w USA rośnie liczba hybrydowych nabywców książek – to znaczy kupujących publikacje drukowane i elektroniczne. Występuje również swego rodzaju paralela w nabywaniu tego samego tytułu, który kupowany jest na nośniku papierowym i cyfrowym. W ten sposób cały rynek książki może nosić nazwę hybrydowego<sup>11</sup>.

W końcu sierpnia 2012 roku o swoich osiągnięciach poinformował Amazon. Katalog dobranych do urządzeń Kindle e-booków liczy ponad 180 tys. tytułów; corocznie sprzedawanych i wysyłanych jest ponad 100 milionów egzemplarzy; prawie wszyscy autorzy Amazona wyrażają zgodę na bezpłatne użyczenie swoich tytułów w formie „dla pierwszych nabywców”.

W kwietniu 2010 roku swojego iPada wprowadziła do sprzedaży firma Apple. Ma dotykowy ekran o 25-centymetrowej przekątnej, waży trochę więcej niż pół kilograma, wersja podstawowa kosztowała 499 USD. Do komunikowania się służy także oprogramowanie Apple, treści ściągane są przy użyciu aplikacji (oprogramowania) także Apple. Nie ma w nim powszechnie znanego wejścia USB, Mówiło się, że to nie monopolizacja rynku, „tylko walka z piractwem”<sup>12</sup>. W rok później, choć tylko na skalę europejską, z nowym i tanim e-czytnikiem wszedł niemiecki Weltbild. TrekStor miał kolorowy ekran i niespodziewanie niską cenę: tylko 79,90 €. Do Polski trafił w 2012 roku i kosztuje 229,99 złotych. Szacuje się, że w całym 2010 roku na świecie sprzedano prawie 17 milionów tabletów i 10,8 mln czytników<sup>13</sup>. Przeszło 40% wartości sprzedanych czytników należało do Amazona.

Google swoją platformę pokazał światu w 2008 roku, do dziś opanowała ona już w połowie system smartfonów na świecie i 20% tabletów z tym systemem operacyjnym. Szacuje się, że w Polsce działa około dwóch milionów urządzeń z tym syste-

---

<sup>11</sup> [www.boersenblatt.net/544361/?t=newsletter](http://www.boersenblatt.net/544361/?t=newsletter)

<sup>12</sup> B. Haciański, P. Stasiak: *Jabłko niedaleko iPada*, „Polityka” 2010 nr 16, s. 102-103.

<sup>13</sup> Por. [www.książka.net.pl/index.php?id=28&tx\\_ttnews\[tt\\_news\]=7081](http://www.książka.net.pl/index.php?id=28&tx_ttnews[tt_news]=7081)

mem – twierdzi dla gazety prezes firmy Norbstoff tworzącej aplikacje mobilne Tomasz Witt<sup>14</sup>..

W połowie 2012 roku wystartował sklep z e-bookami pod firmą Google Play, oferujący nowości, literaturę klasyczną, bestsellery. We współpracy z dużymi wydawcami niemieckimi (m.in. 3 wydawnictwa należące do bertelsmannowskiej grupy Random House oraz Bastei Lübbe, C.H. Beck, Springer SBM), książki za zgodą wydawców będą udostępniane zarówno z zabezpieczeniem DRM, jak i bez niego. Sklep Google Play jest teraz obecny w sześciu państwach: w USA, Australii, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, we Włoszech i w Niemczech.

Z kolei berliński usługodawca txtr, wspomagający e-booki, otwiera swoje biuro w Nowym Jorku w celu podniesienia jakości usług wobec klientów amerykańskich. Txtr podpisał już umowy z kilkoma koncernami wydawniczymi. Wcześniej, na początku 2012 roku podpisano podobne umowy z chińską firmą Clouday Corporarion, szwajcarskim wydawnictwem Diogenes, z kilkoma wydawcami brytyjskimi i z holenderskim WPG Uitgevers.

W czasie tegorocznych rozgrywek piłkarskich Euro 2012 roku niemieckie wydawnictwo Tessloff opublikowało w swojej serii „Co jest czym” dwa tytuły w formie e-booków: *Nasza ziemia (Unsere Erde)* i *Piłka nożna (Fußball)*, które były w sprzedaży w e-księgarni Apple w cenie 7,99 euro.

Przykładem innego zabiegu jest publikacja w druku i na e-booku biografii angielskiej wokalistki Amy Winehouse, która – można powiedzieć – umierała na oczach świata. Autorem biografii jest ojciec Amy – Mitch Winehouse. Książka *Moja córka Amy* ukazała się nakładem hamburskiego wydawnictwa Edel po raz pierwszy w dwóch wersjach: drukowanej i e-book w cenie 19,95 euro, sam e-book – tylko 12,95 euro.

W czerwcu 2012 roku Związek Księgarstwa Niemieckiego (Börsenverein des Deutsches Buchhandel) zwołał konferen-

---

<sup>14</sup> Por. A. Stanisławska: *Mobilna inwazja Googla*, „Rzeczpospolita” 2012 z 4 czerwca, s. B5.

cję prasową, podczas której dokonano podsumowania osiągnięć w roku 2011. Okazało się, że obroty ze sprzedaży książek na wszystkich nośnikach były o 1,4% niższe niż w poprzednim 2010 roku. Natomiast nadzieję budzi sprzedaż e-booków. Stwierdzono, że w tej dziedzinie powinni inwestować wydawcy i księgarze. Podczas konferencji poinformowano także, że w porównaniu z poprzednim 2010 rokiem obroty ze sprzedaży e-booków zostały podwojone. Nie ma więc potrzeby zadawania sobie pytania – czy inwestować, tylko kiedy inwestować. Już połowa niemieckich wydawców ma w swoich programach wydawanie e-booków, niebawem będzie to 90%. Obecnie w formie e-booków ukazuje się 42% nowości i 30% wznowień. Do 2015 roku przewiduje się, że sprzedaż e-booków w Niemczech będzie miała 17% udział w ogólnej sprzedaży wszystkich publikacji książkowych.

Niemieckie księgarstwo stacjonarne uzyskało ze sprzedaży e-booków zaledwie 0,5% rocznych obrotów, mimo że oferowała je blisko połowa księgarń. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych lat 72% księgarń stacjonarnych w Niemczech będzie oferować także e-booki. Dotychczas barierą sprzedaży e-booków i czytników w księgarniach stanowił niewielki popyt (zainteresowanie), stąd i oczekiwanie księgarzy na przychody ze sprzedaży tych produktów było przytłumione. Szacuje się, że do 2015 roku będzie to 3,5% udział w obrotach księgarń, wcześniej przyjmowano szacunki przekraczające 9%<sup>15</sup>.

Na początku 2012 roku na liście wydawanych w formie e-booków bestsellerów z literatury pięknej tygodnika „Der Spiegel” znalazły się książki autorstwa Charlotte Link, Stiega Larssona, Henniga Mankela, Charlotte Roche. Zwyczaj publikowania bestsellerów e-booków tygodnik wprowadził dwa lata temu.

Wydawców niemieckich niepokoi fakt, że niewiele tytułów literatury popularnej, która na nośniku elektronicznym może przynosić znaczne zyski ze sprzedaży – jest wciąż nie zdigitalizowanych. Dalsze przeszkody to wysokie ceny czytników, dlatego

---

<sup>15</sup> [www.boersenblatt.net/531900/?=newsletter](http://www.boersenblatt.net/531900/?=newsletter) oraz <http://boersenverein.de>

większe szanse mają urządzenia wielofunkcyjne. Tak jak wszyscy – narzekają na ciągle słabe zabezpieczenia przed działaniami pirackimi. No i kwestia – o czy mówią wszyscy w Europie – niekorzystne ceny w porównaniu z cenami sprzedaży książek drukowanych. Obserwatorzy niemieckiego rynku książki twierdzą, że w perspektywie powinny być tworzone e-sklepy tylko do sprzedaży e-booków. Niektórzy wydawcy już mogą tworzyć duże pakiety e-booków dla odbiorców instytucjonalnych. Wydawnictwo naukowe Springer (istnieje od 1858 roku) generuje w ten sposób już ponad 60% obrotów.

Jeśli wrócić na chwilę do bestsellerów, to wspomnijmy, że Joanne K. Rowling, autorka cyklu o Harrym Potterze, utworzyła przy pomocy fachowców stronę internetową dla miłośników jej książek i postaci w nich występujących. Strona [www.pottermore.com](http://www.pottermore.com) prowadzona jest w kilku popularnych językach świata. Poza wymianą opinii autorka przyznaje nagrody czytelnikom i ogłasza (wraz z wydawcą) okresowe tanie wysprzedaże swoich e-booków.

Księgarze nie mogą pogodzić się z ekspansją e-booków wszędzie, gdzie to tylko możliwe. I tak np. James Daunt, szef jednej z wielkich sieci księgarskich świata angielskiej Waterstones, twierdzi, że ekspansja e-booków w bibliotekach jest siłą niszczącą księgarzy i książki drukowane.

Natomiast ta sama sieć podpisała umowę z firmą Amazon na sprzedaż czytników i e-booków tej firmy. Reakcją niemieckiego newslettera branżowego był wymowny tytuł informacji. *Pakt z „diabłem”*<sup>16</sup>.

Obecnie, po dwóch latach od czasu, gdy mocną pozycję na rynku europejskim, w tym także brytyjskim zaznaczył Amazon (oferta brytyjska zawiera 1,4 mln tytułów e-booków), w Anglii znacznie wzrosła ogólna sprzedaż książek. Oblicza się, że nabywcy na sto książek drukowanych kupują 114 e-booków<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> [Buchreport.de/nachrichten/handel/handel\\_nachricht/datum/2012/05/21/pakt-mit-dem-teufel.htm](http://Buchreport.de/nachrichten/handel/handel_nachricht/datum/2012/05/21/pakt-mit-dem-teufel.htm) Przypomnijmy, że angielska sieć księgarska jest własnością Rosjanina Aleksandra Mamuta.

<sup>17</sup> Por. <http://wirtualnywydawca.pl/a/print/id/32389/cat/RZRM.html>

W Anglii sieć supermarketów Tesco od lat sprzedaje na dużą skalę książki drukowane, w ostatnich latach także e-booki. Obecnie ten zajmujący trzecie miejsce w świecie gigant handlu detalicznego (w 2011 roku około 107 miliardów dolarów) chce przejąć kilka dużych sklepów i platform internetowych sprzedających e-booki. Złośliwi mówią, że w ten sposób rozpoczęło się polowanie na Amazona. Ten jednak się nie daje. Pod koniec 2011 roku uruchomił własną bibliotekę cyfrową pod nazwą Kindle Owners Lending Library, która jest dostępna dla posiadaczy czytników Kindle i tabletów Kindle Fire i będących zarazem klientami usługi Amazon Prime. W bibliotece na startcie było 5 tys. tytułów, w tym ponad 100 z listy bestsellerów „The New York Times”<sup>18</sup>. Od dwóch lat na cotygodniowych listach bestsellerów osobno zamieszczane są tytuły książek elektronicznych o najwyższym wskaźniku sprzedaży. Sporządza się także kombinowane listy bestsellerów, na które składają się tytuły drukowane i e-booki. W USA od kilku lat działa związek producentów e-booków o nazwie International Digital Publishing Forum, który dba o interesy swoich członków.

Amerykańska firma Bowker Market Research Global Ebook Monitor (to jedna ze współczesnych odnóg znanego od XIX wieku twórcy katalogów i informacji bibliograficznej) prowadzi światową statystykę e-booków. Zestawienie pierwszej dziesiątki świata w zakresie popularności e-booków za II połowę 2011 roku przedstawia się następująco<sup>19</sup>.

Kraj	Ludność (w mln)	Użytkownicy internetu (w%)	Użytkownicy e-booków (w%)
Australia	22	21	19
Wielka Brytania	62	21	17
USA	313	20	16
Korea Płd.	49	12	14
Niemcy	82	13	10
Hiszpania	47	13	8

<sup>18</sup> Informacja za serwisem [www.wirtualnemedi.pl](http://www.wirtualnemedi.pl)

<sup>19</sup> Tabela za „Publisher Weekly” 2012 nr 15 z 9 kwietnia, s. 6.



Brazylia	203	18	7
Japonia	127	8	6
Francja	65	5	3
Indie	1 189	24	2

Według komentatorów dane te już są nieaktualne, szczególnie w odniesieniu do rynków brytyjskiego i amerykańskiego. Przewiduje się, że aktualne liczby użytkowników e-booków w tych krajach są o kilka procent wyższe, niż podane w tabeli. Podobnych wzrostów można się spodziewać w Australii i w Indiach. Badania pokazują także, że czytelnicy e-booków czytają znacznie więcej niż czytelnicy książek drukowanych. Według deklaracji osób badanych w USA jest to w skali roku 24 i 15 tytułów. Użytkowanie e-czytników znacznie wzrasta w okresie urlopów i wakacji. Przyczyną wzrostu czytelnictwa jest także rosnąca oferta samych e-czytników<sup>20</sup>.

W Rosji założona w 1995 roku księgarnia internetowa Books.ru przez wiele lat zajmowała się wysyłkową sprzedażą książek drukowanych w języku rosyjskim, książki zamawiali klienci zamieszkali na terenie Rosji, a także w innych państwach i na innych kontynentach. Sprzedażą e-książek firma, zatrudniająca obecnie ponad 100 osób, zajęła się w 2009 roku, aktualnie ma w ofercie 3,5 milionów tytułów, w większości drukowanych. Profesjonalnie i wyłącznie publikacjami elektronicznymi (e-booki i audiobooki) zajmuje się w Rosji firma LitRes, założona w 2006 roku i działająca na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw. W „Publishers Weekly” odnotowano następujące dane: 60 tys. tytułów w języku rosyjskim, 250 tys. czytników, 750 tys. zarejestrowanych użytkowników.

Ostatnio oferują odbiorcom czytnik LitRes Touch w cenie 215 USD. Firma współpracuje z przedstawicielstwami Samsunga i agencjami zajmującymi się ochroną praw autorskich<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Por. A. Albanese: *New Reports Chart the Rise of E-books*, „Publishers Weekly” 2012 nr 15 s. 6-7.

<sup>21</sup> Por. T. Tan: *Growing the Digital Side of the Business W: Special Report Publishing in Russia 2012* s. 35-38 jako dodatek do „Publishers Weekly” 2012 nr 14 z 2 kwietnia.

## Publikowanie elektroniczne w Polsce

Pierwsze oryginalne publikacje elektroniczne w Polsce pojawiły się w 1994 roku za sprawą nowych firm wydawniczych. Gdańska Young Digital Poland zaprezentowała wówczas program do nauczania języka angielskiego. Pierwszą polską encyklopedią wydaną na CD-ROM-ie była *Encyklopedia Kosmosu*, opublikowana przez spółkę Nexus CD z Gdańska we współpracy z warszawskim wydawnictwem Muza SA. W kilka lat później przez krakowską firmę Neurosoft został wydany leksykon multimedialny *Fryderyk Chopin* a następnie elektroniczna wersja manuskryptu Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium*, firma Lex opublikowała dla prawników multimedialny wykaz wszystkich aktów prawnych obowiązujących w Polsce. Pierwsze elektroniczne wydanie *Encyklopedii Powszechnej PWN* ukazało się w 1996 roku i zawierało wówczas 36 tysięcy haseł tekstowych, kolorowe zdjęcia, mapy i rysunki, nagrania dźwiękowe i filmowe oraz 80 animacji. Publikacją produktów multimedialnych zajmuje się w Polsce kilkadziesiąt firm, m.in. połączone w tym celu Optimus i Pascal oraz Wydawnictwo Bellona. Publikacje elektroniczne wydają również urzędy państwowe, m.in. Główny Urząd Statystyczny i Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Od kilkunastu lat pojawia się w naszym kraju duża liczba programów edukacyjnych, istotne miejsce w tym segmencie zajmuje działalność Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych SA. Od 1998 roku firma publikuje elektroniczne wydania podręczników do nauczania wielu przedmiotów o licencji jedno- lub wielo- stanowiskowej. Pozostałe publikacje na nośniku cyfrowym to m. in. słowniki, encyklopedie, pierwszy w kraju multimedialny elementarz dla dzieci *Klik uczy czytać*, publikacje o sztuce zatytułowane *Luwr dla dzieci* i *Tajemnice obrazów*, *Galeria malarstwa polskiego*, *Muzeum Narodowe w Warszawie*.

Większość publikacji wielomedialnych stanowi część składową tzw. pakietów edukacyjnych, które stworzono w celu dostosowania oferowanych produktów do zasad nauczania zintegro-

wanego. Na pakiety oprócz produktów wielomedialnych składają się podręczniki, zeszyty ćwiczeń, programy nauczania, książki metodyczne dla nauczycieli.

W Polsce w wakacje 2011 roku ministerstwo edukacji skierowało do dalszych konsultacji projekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie e-podręczników. W rozporządzeniu jest mowa o obowiązkowym wydawaniu podręczników w formie papierowej i elektronicznej, niejasne są kwestie aktualizacji treści i dopuszczania podręczników do użytku, gdy treści się zdezaktualizują. Według projektu e-podręczniki miałyby być dostępne dla uczniów od 1 września 2015 roku. W 2012 roku rozgorzała w kraju dyskusja wokół e-podręczników. W ogłoszonym konkursie jest zapis, że będą one udostępnione uczniom za darmo; samo ogłoszenie, przygotowanie i przeprowadzenie konkursu wywołało dyskusję, z której skwapliwie skorzystali dziennikarze i politycy. Na podstawie doświadczeń w innych krajach widać, że z wielu powodów nie należy się spieszyć z realizacją pomysłów, za którymi nie stoi finansowa wydolność budżetu państwa, a wieloletnie przyzwyczajenia nauczycieli do pracy z książką drukowaną też wymagają czasu i namysłu. Jeden z doświadczonych polskich wydawców edukacyjnych i do niedawna prezes Polskiej Izby Książki podał m. in. przykłady szybkiej cyfryzacji szkoły. „W Norwegii uczniowie po prostu strajkowali przeciw zakazowi używania podręczników papierowych, w Katalonii natomiast 90% uczniów przyznało, że woli przygotowywać się do egzaminu z tradycyjnych książek”<sup>22</sup>. Z relacji między państwem a wydawcami edukacyjnymi wynika, że w tym przypadku pośpiech MEN niczego nie rozwiąże. Nie ma bowiem recepty na to, że zatwierdzony podręcznik, głównie do przedmiotów humanistycznych, ale też i pozostałych, jest jedynie poprawny, gdyż zaakceptowany przez władze oświatowe. Objawia się ta prawda także i w tym, że pomijani są doświadczeni autorzy i wydawcy; złudzeniem jest też przekonanie,

---

<sup>22</sup> P. Marciszuk: *Nie ma darmowych podręczników*, „Rzeczpospolita” 2012 z 3 kwietnia s. A10.

że przy pomocy kilkunastu e-podręczników będziemy skutecznie kształcić uczniów. Z corocznych danych zamieszczanych w „Ruchu Wydawniczym w Liczbach” wynika, że do tej pory w polskich szkołach używanych jest sporo ponad 1 tysięcy podręczników<sup>23</sup>. Nie jest też rozwiązany problem finansowy: skąd znaleźć środki na wyposażenie uczniów w odpowiedni sprzęt elektroniczny do posługiwania się e-podręcznikami. Istotną jest i będzie także kwestia zastosowania w e-podręcznikach typograficznego układu tekstów, ilustracji, wzorów i wykresów, jakie były używane w podręcznikach drukowanych. Prawdopodobnie Państwowy Ośrodek Rozwoju Edukacji nie znajdzie szybko partnera do technologicznego przygotowania e-podręczników.

\*\*\*

Polskie wydawnictwa coraz śmielej inwestują w segment e-booków. Wyraźny boom nastąpił, zdaniem Roberta Rybskiego, prezesa Virtualo, na początku 2011 roku, gdy jego firma podpisała umowę z Empikiem na dostawę książek elektronicznych<sup>24</sup>. Z dystrybucji cyfrowej Virtualo korzystały w 2010 roku poza Empikiem takie firmy jak Gandalf.com.pl, Amazonka.pl, eBook.pl, NaKanapie.pl. Na początku 2010 roku Virtualo oferowało 1200 tytułów, po roku było to już ponad 7 tys. tytułów, pochodzących od 70 polskich wydawców. Warto jeszcze dodać, że w 2010 roku klienci Virtualo nabyli 30% publikacji specjalistycznych, 25% to różne gatunki literatury pięknej, 28% to rozmaitego typu książki edukacyjne: do nauki języków obcych, poradniki, podręczniki akademickie i pomoce naukowe.

Należące do Welitbilda (wcześniej do Bertelsmanna) wydawnictwo Świat Książki będzie mogło oferować swój kontent

---

<sup>23</sup> Por. A. Tomaszewski: *Przyszłość książki w dobie mediów elektronicznych*. Referat wygłoszony w trakcie konferencji poprzedzającej obchody jubileuszy 60-lecia Sekcji Poligrafów SIMP oraz 20-lecia Polskiej Izby Druku, Inowrocław, 18 września 2012 (wersja elektroniczna w posiadaniu autora).

<sup>24</sup> Por. *Rynek e-booków według Virtualo – podsumowanie roku 2010 i plany na 2011*, kod dostępu: <http://wirtualnywydawca.pl/a/print/id/27929/cat/RZPR.html>

w księgarni Apple – iBookstore. W ten sposób do światowej oferty wejdą książki popularnych pisarzy polskich. Przewiduje się wprowadzenie około 200 tytułów, które będzie można przeglądać i czytać na iPadach, iPhoneach i innych<sup>25</sup>.

Obserwatorzy polskiego rynku książki uważają, że przyczyną małego zainteresowania książkami elektronicznymi w naszym kraju są m.in. ceny czytników. Wprowadzony na rynek w 2010 roku eClicto kosztuje 900 złotych, oferowany przez Empik czytnik Oyo kosztował w 2011 roku 600 złotych<sup>26</sup>.

Także zgodnie z trendami światowymi i u nas ma zwielokrotnić się wartość sprzedaży e-booków – w 2015 roku ma to być 86 milionów dolarów<sup>27</sup>. Na razie wpływy ze sprzedaży w naszym kraju kształtują się na poziomie od 6 do 9 milionów dolarów w skali roku. W kraju na 100 tysięcy czytników połowa należy do Kindle, natomiast rośnie sprzedaż taniejących tabletów i to z kilku powodów. Urządzenia te poza innymi funkcjami mogą służyć do czytania e-booków. Na dodatek wydawcy chętnie „zdejmują” zabezpieczenia DRM, co pozwala na zwiększanie sprzedaży e-booków. W Polsce w ostatnim roku wydawcy i dystrybutorzy książek elektronicznych także rezygnują z zabezpieczeń DRM na rzecz znaków wodnych, co doradzali im kilka lat wcześniej poligrafowie.

Po sukcesie kolejnego urządzenia Kindle kilku polskich wydawców zdecydowało się na konwersję swoich tekstów do formatu MOBI. Są to Czarna Owca, Albatros, Drzewo Babel, Insignis, Wydawnictwo Czarne, Wydawnictwo Literackie, a także W.A.B. oraz Zysk i S-ka. Ich książki będą dostępne na platformie Virtualo<sup>28</sup>. W listopadzie 2011 roku Helion uruchomił księgarnię eBookpoint.pl, udostępnił książki bez zabezpieczeń DRM w trzech formatach – PDF, ePub

---

<sup>25</sup> Por. [wirtualnywydawca.pl/a/print/id/32023/cat/INJW.html](http://wirtualnywydawca.pl/a/print/id/32023/cat/INJW.html)

<sup>26</sup> Por. M. Lemańska: *Rynek e-książek w USA szaleje*, „Rzeczpospolita” 2011 z 19 kwietnia, s. B7.

<sup>27</sup> Por. M. Lemańska, P. Mazurkiewicz: *Książki nie tylko na papierze*, „Rzeczpospolita” 2011 z 21 listopada, s. B7.

<sup>28</sup> Por. *Virtualo startuje z topowymi tytułami na Kindle'a* <http://wirtualnywydawca.pl/z/27.12.2011>.

i Mobi. Najpierw były dostępne e-książki Grupy Helion, w 2012 roku pozyskano wydawcę e-książek Złote Myśli.

## 11. Sklepy z e-książkami

1. BookLikes ([www.booklikes.com](http://www.booklikes.com))
2. Empik.com
3. FusionSheep ([www.fusionsheep.com](http://www.fusionsheep.com))
4. Legimi ([www.legimi.com](http://www.legimi.com))
5. Merlin.pl
6. Nexto.pl (spółka NetPress Digital)
7. SaveUp ([www.saveup.pl](http://www.saveup.pl))
8. Virtualo.pl

## 12. Bestsellery e-booków w Virtualo z I połowy 2012 roku

1. Stieg Larsson: *Millennium* trylogia, Czarna Owca, 2008
2. Umberto Eco: *Cmentarz w Pradze*, Oficyna Literacka Noir sur Blanc, 2011
3. Walter Isaacson: *Steve Jobs*, Insignis 2011
4. Małgorzata Kalicińska: *Lilka*, Zysk i S-ka, 2012
5. Andrzej Pilipiuk: *Szenc z Lichtenrade*, Fabryka Słów, 2012
6. Camilla Läckberg: *Fabrykantka aniołków*, Czarna Owca, 2012
7. Artur Domosławski: *Kapuściński non-fiction*, Świat Książki, 2012
8. Julia Stagg: *Francuska oberża*, Świat Książki, 2011
9. Hennig Mankell: *Nim nadejdzie mróz*, W.A.B. 2012
10. George R. R. Martin: *Gra o tron*, Zysk i S-ka, 2003
11. Jonas Jonasson: *Stulatek, który wyskoczył przez okno i zniknął*, Świat Książki, 2012
12. Michał Witkowski: *Drwal*, Świat Książki, 2011

13. Jerzy Stuhr: *Tak sobie myślę*, Wydawnictwo Literackie, 2012
14. Andrzej Ziemiański: *Pomnik cesarzowej Achai*, t. 1, Fabryka Snów, 2012
15. Mariusz Szczygieł: *Gottland*, Wydawnictwo Czarne, 2011

To zestawienie można uznać za reprezentatywne dla polskiego rynku e-booków, ponieważ Virtualo współpracuje z wieloma polskimi wydawcami, którzy swoje tytuły powierzają do digitalizacji właśnie tej firmie. Virtualo współpracuje z wieloma księgarнями internetowymi, także z Merlin.pl oraz, co chyba najważniejsze, większościowe udziały w Virtualo ma Empik z rozbudowaną siecią sprzedaży. Ceny e-booków wahają się w granicach od 23 złotych do 45 złotych.

Z zamieszczonych w tym rozdziale relacji wynika, że rynek e-booków, czytników i innych urządzeń pozwalających czytać e-książki jest, jako nowe zjawisko, pod stałą obserwacją firm badawczych: zajmujących się zachowaniami konsumenckimi odbiorców, jak i propozycjami producentów.

## **13. E-booki w bibliotekach Polski i świata**

Biblioteki posiadające zbiory książek i innych dokumentów chętnie korzystają z nowoczesnej techniki cyfrowej, która jest niezmiernie pomocna przy tworzeniu baz danych i przeszukiwaniu wielu nośników informacji, także tworzeniu katalogów. Internetowe księgarnie, sam internet w ogólności, daje możliwość pozyskiwania informacji i przeszukiwania oferty informacyjnej i z tego będą korzystać klienci. Teraz prześledzimy zjawiska obecności e-booków w bibliotekach.

Biblioteka Narodowa dokumentuje corocznie na CD-ROM-ach wykaz druków opublikowanych w danym roku w Polsce, od kilku lat wielobajtowy CD-ROM, zawierający wykaz całej produkcji książkowej od 1944 roku do dziś. Elektroniczną wersję ma także corocznie publikowana przez BN „Bibliografia Zawartości Czasopism”.

Narodowa ksiąźnica rejestruje i gromadzi wszystkie e-booki, które otrzymuje w ramach egzemplarza obowiązkowego od polskich wydawców. Do katalogów są wprowadzone i udostępniane tylko tytuły e-książek, które są opublikowane wyłącznie na nośniku elektronicznym. Jeśli dany tytuł ukazał się na trzech nośnikach: w formie druku, jako audiobook i e-book, to w katalogu BN znajdują się wersje drukowana i do słuchania. Na koniec 2011 roku w prowadzonej przez BN „Bibliografii Dokumentów Elektronicznych” znajdowało się 2886 pozycji. Część tych dokumentów jest dostępna online, pozostałe są przechowywane w Repozytorium Dokumentów Elektronicznych.

Na uwagę zasługuje inicjatywa władz Lublina: które chcą zeskanować ok. 40 tys. książek i czasopism, także aktualne prace naukowe, których wydanie było sfinansowane ze środków publicznych. Ucyfrowione zostaną zasoby biblioteczne funkcjonujących miejskich bibliotek uczelnianych. Dodajmy przy okazji, że w kraju upowszechnia się praktyka wydawców prac naukowych podpisywania z autorami umów, w których (poza wersją drukowaną) wyrażana jest zgoda na bezpłatne opublikowanie tekstu w formie elektronicznej. Jak poinformował tygodnik „Polityka”, rząd brytyjski podjął decyzję, że od 2014 roku prace naukowe finansowane ze środków publicznych będą dostępne w sieci<sup>29</sup>.

Zróźnicowane są formy dostępu do e-booków w bibliotekach. „W niektórych przypadkach wystarczy z dowolnego miejsca wejść na stronę internetową biblioteki i już można pobierać tytuły, które nas interesują, w innych trzeba najpierw wybrać się do czytelnicy, by dostać login i hasło dostępu. Są też takie, które udostępniają e-booki tylko na bibliotecznych komputerach. Dzięki temu czytelnicy nie musi np. czekać na zwrot interesującej go pozycji”<sup>30</sup>. W Krakowie Nowohucka Biblioteka Publiczna rozpoczęła w czerwcu 2012 roku bezpłatne udostępnianie e-boo-

---

<sup>29</sup> Por. *Publiczne będzie za darmo*, „Polityka” 2012 nr 34 s. 11.

<sup>30</sup> R. Biskupski: *E-booki podbijają stolicę*, Rzeczpospolita” 2011 z 25 listopada. Do-datek „Warszawa”.



ków. Dostęp do platformy czytelniaibook.pl (zawierającej 2800 tytułów – podręczniki akademickie i książki naukowe w języku polskim oraz leksykony w językach angielskim i niemieckim) jest opłacony przez bibliotekę. W nowohuckich bibliotekach będzie można uzyskać hasło do dostępu zdalnego z komputerów osobistych. Podobnie jest we Wrocławiu w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej. W Książnicy Pomorskiej w Szczecinie funkcjonuje Czytelnia Informacji Gospodarczej i Prawnej, gdzie gromadzone są głównie normy prawne w formacie PDF, gdyż Polski Komitet Normalizacyjny od kwietnia 2009 roku wydaje swoje dokumenty wyłącznie w wersji elektronicznej. Poza nimi są zbiory dokumentów prawnych, niebawem zostaną udostępnione e-booki o tematyce popularnonaukowej. Wszystkie zbiory elektroniczne są udostępniane na stanowiskach komputerowych w czytelni<sup>31</sup>.

W listopadzie 2011 roku dodatek „Warszawa” do dziennika „Rzeczpospolita” informował o testowych wypożyczeniach książek elektronicznych w warszawskich bibliotekach, a inicjatywę wspierała Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Program udostępniła World eBook Library, która ma w swoim katalogu ponad 2 miliony e-booków w stu językach. Interesujący dla polskich bibliotek staje się od niedawna funkcjonujący od kilkunastu lat i należący do Polskiego Wydawnictwa Naukowego (lbuk.pl) oraz współpracą z wydawnictwem Złote Myśli, które jest w czołówce wydawców polskich e-booków. Swoje zainteresowanie współpracą z bibliotekami zgłosiło wydawnictwo LexisNexis Academic, wydające publikacje prawne i ekonomiczne. Po zakończeniu dwumiesięcznego okresu testowego World eBook Library okazało się, że z warszawskich bibliotek było stać na opłacenie abonamentu tylko Bibliotece Publicznej im. J. U. Niemcewicza na Ursynowie. Dyrektor biblioteki zwanej Ursynoteką – Hanna Wolska – potwierdziła, że od tego czasu wzrosło zainteresowanie książką elektroniczną, gdyż z oferty biblioteki zaczęli korzystać

---

<sup>31</sup> Por. A. Klich: *Współczesne nośniki tekstu alternatywą czy wyzwaniem dla książki drukowanej (na przykładzie Książnicy Pomorskiej)*, „Poradnik Bibliotekarza” 2013 nr 1-2.

mieszkańcy spoza Warszawy. Chodzi tu nie tylko o zasoby World eLibrary, ale i inne wymienione wcześniej, do których biblioteka ursynowska planuje się podłączyć. Odnotowano korzystanie głównie z e-książek obcojęzycznych, w tym także publikowanych w sanskrycie, jednak w porównaniu z ogółem wypożyczeń udział w nich e-booków stanowił zaledwie 5%. Pod względem troski o informację Ursynoteka korzysta z doświadczeń Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Michał Mielniczuk zatrudniony w Ursynotece na etacie kustosza jest bibliotekarzem systemowym, korzysta ze współpracy informatyka. Zajmuje się szeroko rozumianą cyfryzacją, także scalaniem katalogów bibliotecznych, stosowaniem znanego systemu bibliotecznego SOWA, pobieraniem danych z katalogu Biblioteki Narodowej itp.. Ursynoteka mając możliwości zakupów nowego sprzętu już posiada scalony katalog online dzięki zastosowaniu komputerowej techniki tunelowania.

Problem rozwoju czytelnictwa e-booków w bibliotekach publicznych zatrzymuje się (jak to zawsze lub często) na braku odpowiednich funduszy. Należy jednak wskazać na zjawisko już powszechne; mimo niedoboru środków finansowych zawsze znajdują się fundusze na wykupienie abonamentów okresowych lub opłatę za korzystanie bibliotek – więc i czytelników – z oferowanego przez księgarnie internetowe i przez innych operatorów dostępu do różnorodnych tematycznie i sprzętowo książek elektronicznych.

Wypożyczalnie książek cyfrowych ma trzy czwarte amerykańskich bibliotek publicznych, ale 58% posiadaczy kart bibliotecznych nie wie, że w bibliotece są e-booki. 12% amerykańskich użytkowników bibliotek, szczególnie w wieku do 29 lat) deklaroowało w 2011 roku, że wypożycza także e-książki. Deklaracje takie składali ankieterom ci, którzy w ciągu roku mieli ponad 25 wypożyczeń książek drukowanych. Dwie trzecie z nich jest zadowolonych z oferty e-booków (używają przy tym określeń możliwości wyboru typu: dobry, bardzo dobry, wspaniały)

W amerykańskim stanie Tennessee w końcu 2010 roku wprowadzono eksperymentalne wypożyczanie rzetelnym czytelnikom kilkunastu czytników, o cenie jednostkowej 250 dolarów. Nie znamy dalszych losów tej inicjatywy. Największym dystrybutorem treści zdigitalizowanych dla bibliotek jest w Stanach firma OverDrive. Z firmą współpracują największe wydawnictwa, których publikacje są dostępne na nośnikach elektronicznych.

Od kilku lat w czasopiśmie bibliotecznym „The Libray Journal” (wychodzi od 1876 roku) pojawiają się informacje, że niektórzy wydawcy celowo nie wprowadzają swoich e-booków do obiegu bibliotecznego z powodów finansowych (deklarowana troska o dochody wydawnictwa i jego autorów) lub chcą zabezpieczeń w postaci ograniczonej liczby wypożyczeń danego egzemplarza książki elektronicznej. W USA nadal ważnym dla czytelników jest możliwość korzystania w bibliotece z dostępu do internetu.

Wzorem książek drukowanych także e-booków i audiobooków nadawane są numery ISBN (International Standard Book Number, czyli międzynarodowy znormalizowany numer książki) służące do identyfikacji książek zapisanych na wszystkich nośnikach: najpierw książek drukowanych potem elektronicznych. System istnieje w Polsce od 1974 roku, od 2007 roku ISBN zawiera 13 cyfr (do końca 2006 roku było to 10 cyfr). Przy pomocy numeru każda publikacja jest rozpoznawalna zarówno przez obieg bibliograficzny, jak i przez obieg komercyjny. Polecając książki do sprzedaży wydawcy zawsze podają numer ISBN i dodatkowo jeszcze nazwę nośnika w skrócie, czyli: druk, e-book, audiobook, a także nazwę programu, przy którego pomocy można czytać e-booka. Numerem ISBN posługują się praktycznie wszystkie kraje, w których publikowane są książki.

Pod egidą Światowego Biura ISBN rozpoczął funkcjonowanie system „Digital Object Identifier” (DOI), który zrównuje książki tradycyjne z publikacjami elektronicznymi od strony ich kwalifikacji dokumentacyjnej. W połowie 2002 roku Komisja Europejska rozpoczęła finansowanie projektu na potrzeby krajów Unii. Pro-

jekt nosi skróconą nazwę EDRA (od European DOI Registration Agency) a jego wdrożenie pozwoli na bieżącą rejestrację dokumentów cyfrowych funkcjonujących w internecie i produktów multimedialnych, oferowanych przez wydawnictwa, wytwórnice filmowe, studia nagrań muzycznych itp. DOI jest kombinacją cyfr tworzących prefiks i sufiks, które są przedzielone znakiem/, stosowanym w zapisie komputerowym<sup>32</sup>. Numer DOI jest szczególnie przydatny osobom poszukującym publikacji naukowych, ulokowanych w internecie. Znajomość i wpisanie tego numeru pozwala na zlokalizowanie całego dzieła tekstowego.

## 14. Zalety i wady książek elektronicznych

### Z Wikipedii

Dostępność – wystarczy internet, coraz szersza oferta, szybka dostawa, niższa cena, płatność internetowa, łatwa archiwizacja, łatwość skopiowania do własnych celów, łatwość konfiguracji do odczytu, oszczędność papieru. Na końcu jako zaletę wymieniono eliminację korupcji – co wydaje się mało zrozumiałe.

Łukasz Gołębiowski dodaje jeszcze do zalet hipertekst, powiększanie tekstu i możliwość jego zamiany na mowę<sup>33</sup>.

Wady e-booków na podstawie Wikipedii to m.in. większe wymagania urządzeń, koszt ich nabycia, szybsze zmęczenie czytelnika i wolniejszy proces czytania, brak technologii ułatwiających korzystanie przez osoby niepełnosprawne, słabe zabezpieczenia od strony praw autorskich.

## 15. Krótki raport o czytelnictwie

E-booki są wciąż pod obserwacją uczonych i praktyków, technologów i czytelników. Dobiera się do nich także medycy-

---

<sup>32</sup> Por. B. Klukowski: *Książka w świecie współczesnym*, Warszawa 2003, s. 120-121.

<sup>33</sup> Por. Ł. Gołębiowski, op. cit. s. 99-100.

na. Szczególną uwagę zwraca się na wygodę i komfort lektury w zestawieniu z książkami drukowanymi. Badania na grupie 56 uczniów z Korei Południowej w wieku 10-12 lat, którym dano do odczytania ten sam tekst wydrukowany i elektroniczny w ten sam sposób sformatowany. Okazało się, że tekst papierowy zapewniał lepsze rozumienie tekstu. E-booki powodowały większe zmęczenie oczu. Odpowiedzi były zaskoczeniem, gdyż badani uznali, że są zadowoleni z elektronicznego formatu, ale nie wskazali na gotowość rezygnacji z książek drukowanych. Badania miały charakter pilotażowy i przeprowadzono je w kraju o zaawansowanym rozwoju nowych technologii<sup>34</sup>.

### **Zwolennicy i przeciwnicy publikowania elektronicznego**

Nowe zjawisko publikowania elektronicznego ma zarówno zdecydowanych zwolenników, jak i przeciwników. Do tych pierwszych zalicza się Nicholas Negroponte<sup>35</sup>, profesor i swego czasu dyrektor amerykańskiego Massachusetts Institute of Technology, stały felietonista magazynu cyfrowego „Wired”. Od wielu lat głosi on pochwałę tego medium, choć złośliwi mu wytykają, iż swoje poglądy prezentuje i upowszechnia głównie w tradycyjnej formie książek drukowanych. Oponentom tłumaczy, że do osiągnięcia powszechności publikowania elektronicznego potrzeba jeszcze kilku lat, by udoskonalić same narzędzia, jak np. jakość druku w formie „na zamówienie” (*Print on Demand*) oraz dokładność i poręczność wyświetlacza, który będzie przydatny nie tylko przy biurku ale także w podróży i w łóżku. Profesor uważa, że za kilka lat wszyscy posiadacze telefonów będą mogli korzystać powszechnie z internetu do tego stopnia, że nawet w wyborach parlamentarnych i samorządowych będą uczestniczyć przy pomocy swojego komputera osobistego. Zniknie w ciągu 10 lat także wypożyczanie kaset video, będziemy z nich korzystać w formie *Video on Demand*.

<sup>34</sup> Por. (PW) *Porównawcza analiza odbioru*, „Biblioteka Analiz” 2012 nr 16 s. 13.

<sup>35</sup> W Polsce ukazała się jego książka *Cyfrowe życie: jak odnaleźć się w świecie komputerów*. Warszawa 1997.

Jak zwykle u Amerykanów książka *Cyfrowe życie* jest napisana lekko, ale stawia istotne problemy. Autor dedykuje książkę kobiecie, która z jego cyfrową osobą wytrzymała już 11111 lat, a swoją niechęć do czytania tłumaczy tym, że jest dyslektykiem. To spostrzeżenie jest w dużym stopniu prawdziwe, gdyż wokół nas występuje pełno dyslektyków. Swoim przeciwnikom, wytykającym mu, iż głosząc chwałę świata komputerów pisze i wydaje swoje książki w tradycyjnej formie druku odpowiada, że większość jego potencjalnych odbiorców nie dysponuje „jeszcze dostateczną liczbą mediów cyfrowych. Nawet jeśli komputery są wszechobecne, to dzisiejszy sposób komunikacji z nimi (interfejs) jest prymitywny, w najlepszym razie niezgrabny, na pewno zaś nie da się z nimi zwinąć w kłębek w łóżku jak z książką”<sup>36</sup>.

Jesteśmy otoczeni przez procesory i mikroprocesory, nie zdając sobie z tego sprawy: lodówki, mikrofalówki, alarmy domowe, a najwięcej jest ich w zdawałoby się prostym urządzeniu, jakim jest samochód. Człowiek sam wytworzył i zastosował procesory po to, by pomagały mu w życiu, więc w którymś momencie musi dojść do tego, że zastosuje je także w odbiorze informacji, czyli także komunikatów ułożonych ze słów, które dotychczas miały postać druku. Negroponte uważa, że przez wprowadzenie procesorów w informację, która jest nam potrzebna do życia i do pracy, nastąpiła zmiana: przeszliśmy od masy, czyli od zbioru atomów, do bitów, czyli informacji w formie cyfrowej, która już nie stanowi masy, gdyż nawet nie można jej fizycznie dotknąć.

Profesor zauważa też ciemne strony życia cyfrowego. Zalicza do nich problemy związane z ochroną własności intelektualnej i bezceremonialne wkraczanie w prywatne życie człowieka, więc wszystko to, co nazywa wandalizmem cyfrowym. Wciąż poważnym problemem jest perspektywa zastąpienia człowieka w procesie pracy i produkcji przez automaty, czego ludzkość boi się zresztą od wprowadzenia maszyny w połowie XIX wieku.

---

<sup>36</sup> N. Negroponte, op. cit. s. 8-9.

Po epoce przemysłowej przeszliśmy dzięki komputerom przez epokę informacyjną i teraz wkraczamy w wiek postinformacyjny, jak jeszcze niewiele lat temu przeżyliśmy epokę postindustrialną.

„*Infostrada to coś więcej niż tylko najkrótsza droga do Biblioteki Narodowej. Tworzy ona całkowicie nową tkankę społeczną*”<sup>37</sup>, czyli wspólnotę ludzi korzystających z ucyfrowienia. Poczta elektroniczna staje się stylem życia i powstaje nowa etykieta sieciowa.

Przypominam, że książka Nicholasa Negroponte ukazała się po raz pierwszy w 1995 roku.

Codziennym obserwatorem i komentatorem komputeryzacji a więc i elektronizacji naszego życia jest włoski pisarz i uczyony Umberto Eco, autor zarówno *Imienia róży*, jak i *Dzieła otwarte-go*, felietonista i eseista. Komputeryzację naszego życia traktuje jako nieuniknioną konsekwencję rozwoju techniki. W Polsce zostały przetłumaczone niemal wszystkie publikacje książkowe tego autora. W jego utworach fabularnych można znaleźć wiele odniesień do korzystania z techniki cyfrowej.

W opublikowanym w osobnym wydaniu eseju *O bibliotece* wyśmiewa tych, którzy przechowują książki w bibliotekach po to, by je ukrywać przed czytelnikami. Książkę fizycznie należy przekazać następnym pokoleniom, ale też biblioteka musi książki udostępniać, czyli wypożyczać, umożliwiać czytanie, więc także pozwalać te książki odnajdywać. Książka drukowana stała się w dziejach ludzkości wynalazkiem równie poręcznym jak łyżka, koło czy młotek. Jest przedmiotem poręcznym i dlatego pozostanie niezbędnym.

Ucyfrowienie wszystkiego powoduje sytuację, że między dysponowaniem milionami megabajtów informacji a nie dysponowaniem ani jednym nie ma żadnej różnicy: gdybyśmy otrzymali miliard dolarów w banknotach jednodolarowych, to na przeliczenie tej sumy trzeba by nam było trzydziestu lat.

---

<sup>37</sup> Op. cit. s. 151.

Eco uważa, że ludzie rozsądni nie powinni dać się wciągnąć w dyskusje o zaniku książek, bo to nie nowe media jej zagrażają. Druk bowiem nie zabił słowa mówionego, książka zastąpiła starca z pamięcią z epoki mówionej i wyręczyła pamięć człowieka. Tak jak fotografia i kino nie zabiły malarstwa. *Książki przedłużają nam życie*, to one stały się starcami, pamiętającymi i przedłużającymi zarówno naszą lokalną, jak i powszechną historię.

Od lat Umberto Eco twierdzi, że przy pomocy internetu możemy się zabawiać hipertekstowo, możemy tworzyć różne warianty fabularne światowej klasyki literackiej lub fałszować encyklopedie, podając niesprawdzone informacje do Wikipedii. Przy tym kolejni twórcy internetu starają się naśladować książkę: stąd m. in. dodawane dźwięki szelestu kartek, towarzyszące przeglądaniu w internecie ucyfrowionych rękopisów i starodruków, będących w zasobach wielkich bibliotek świata.

Nie ma się czego bać. Minie moda na internet, szczególnie na swoistą etykietę e-poczty, na blogowanie, czatowanie – wszak to wszystko są wygodne formy wypowiedzi, autorów najchętniej anonimowych i dlatego niezmiernie odważnych lub zwyczajnie prymitywnych. Możemy tylko dalej za profesorem mniemanologii stosowanej rozwiązywać problem o wyższości elektroniki nad drukiem. Wiadomo, że maszyny komputerowe są coraz sprawniejsze, a nośniki danych coraz bardziej zminiaturyzowane i coraz pojemniejsze. I dobrze – przydaje się to bardzo do tworzenia i przetwarzania informacji naukowej i fachowej. Książki, szczególnie albumy, literatura piękna, literatura faktu – pozostaną dalej dobrym i przytulnym narzędziem do indywidualnego poznawania świata własnych i autorskich przemyśleń, uniesień, także emocji i niepokojów<sup>38</sup>.

Z kolei Tom Hillebrand (39 lat), już z pokolenia synów Negroponte i Eco, autor artykułu *Zehn steile Thesen zum e-Book* (Dziesięć ostrych tez o e-bookach), czyli co będzie za 20 lat, jest wielostronnie wykształconym dziennikarzem gospodarczym,

---

<sup>38</sup> Por. U. Eco: *Esej o bibliotece*, Warszawa, 2007 s. 47 .



publikuje w niemieckich i anglojęzycznych czasopismach i portalach o tematyce gospodarczej i finansowej. Pracował także jako księgarz.

### **10 tez o e-bookach:**

1. Znikną prawie wszystkie księgarnie,
2. Wszystkie obszary rynku książkowego będą cyfrowe, na półkach będą tylko różnego rodzaju płyty,
3. Całe poradnictwo znajdzie się w internecie, portale dostarczą więcej informacji w ciągu miesiący niż dotychczas uzyskiwaliśmy jej przez całe życie,
4. Zniknie rozróżnienie między oprawami twardymi i miękkimi, gdyż panować będą wydania pirackie,
5. Książki drukowane będą mieć szlachetną oprawę
6. Powstaną małe, zachłanne wydawnictwa,
7. Dużym uznaniem cieszyć się będzie zręczna taktyka postępowania z autorami,
8. Autorzy będą więcej publikować,
9. Autorom bestsellerów zostanie nie więcej niż 10 do 12% wartości sprzedaży, gdyż będą ich łupić agenci i PR-owcy,
10. Wydania zagraniczne będą publikowane w kraju (tu: w Niemczech).

## **16. Koegzystencja druku i elektroniki, estetyka e-booków**

Wspomniana przez Eco konkurencyjna symbioza między publikacjami printmedialnymi a elektronicznymi utrzymać się będzie przez wiele lat. Jedną z istotnych przyczyn jest to, że się uzupełniają i nawzajem się o sobie informują. Już w 1999 roku w USA po raz pierwszy ta sama książka ukazała się na dwóch nośnikach: w druku i w wersji elektronicznej. Wydawnictwo St. Martin's Press i firma Nuvomedia wprowadziły na rynek równocześnie sto tytułów, w tym książkę Andrew'a Mortona *Monica's story* (chodzi o pannę Lewinsky i Billa Clintona). Wersja elektro-

niczna była dostępna w księgarni internetowej Barnes & Noble oraz w tradycyjnej sieci sprzedaży jako CD-ROM z wyglądu podobny do książki.

Wielu wydawców praktykę równoległych dwóch edycji stosuje w odniesieniu do całości lub części swojej produkcji. Głównie są to wydawcy literatury pięknej oraz fachowej. W branży książkowej powtarza się od lat sformułowanie, że ważniejsza od nośnika jest zawartość treściowa książki. Budowane przewodniki i mapy wędrówek w elektronicznej przestrzeni wraz z przygotowaniem do rejestracji i identyfikacji wszystkich produktów elektronicznych, także internetowych, pozwolą na racjonalne i pożyteczne korzystanie z narzędzia, które sobie wymyśliliśmy. Do czasów Gutenberga ludzie porozumiewali się głównie słowem mówionym, niewielka część naszych przodków posiadała wówczas umiejętność pisania i czytania. To dzięki człowiekowi z Moguncji ludzkość rozczytała się! Druk zrewolucjonizował całą sferę informacji i twórczości literackiej. Rewolucja zmieniła się w ewolucję, która spowodowała, że przyzwyczailiśmy się do druku, do czytania właśnie. Nawet jeśli ktoś teraz czyta na nośniku cyfrowym, to także jest dziedzicem wynaleźnia pisma i druku.

Mamy więc do czynienia z rynkiem hybrydowym, który będzie trwałym elementem rzeczywistości. Na wielu konferencjach i spotkaniach wydawców i księgarzy niemieckich powtarzana jest od lat teza: nośnik jest mniej istotny; naprawdę ważna jest zawartość. A więc dotychczasowi wydawcy książek drukowanych muszą usadowić się na rynku elektronicznym, także w internecie, szansa to wspólne działania i wykorzystanie online. Potrzebna jest odwaga inwestowania w nowe społeczeństwo, wykorzystujące powszechnie technologię cyfrową. A to dlatego, że w tej dziedzinie należy spodziewać się wysokiej rentowności.

Praktyk i eseista Łukasz Gołębiowski deklaruje swoje przywiązanie do kultury druku, niejako odrywa się od niej wchodząc w rozważania, które są udziałem coraz większej liczby myślicieli, ekonomistów, futurystów, zwolenników nowych technologii in-

formacyjnych. Uznając nieuchronność ekspansji cyfryzacji w życiu człowieka zastanawia się, czy można, a jeśli, to jak zarabiać na kulturze cyfrowej, w tym także na e-książkach. Właściwie do lektury wystarczy łatwo dostępny czytnik, jak dziś telefon komórkowy. A może po prostu da się niebawem zamienić komórkę w czytnik i będzie wielka wygoda? Już go zresztą mamy – to PDA (Personal Digital Assistant), który zastąpić może wszystkie inne<sup>39</sup>. Na dodatek, aby mieć, dostęp do e-książek, powinien nam wystarczyć abonament<sup>40</sup>.

Gołębiewski za innymi autorami powtarza przekonanie, że wprowadzenie abonamentu zwolni ludzi z konieczności kradzieży obcych utworów, ustrzeże urządzenie odbiorcze od wirusów i pozwoli na natychmiastowy odbiór znalezionej pliku. Jednak problem polega na tym, że deklarowana przez sfery polityczne i przez samych nadawców treści wolność wyboru jest iluzją. Wszak nadawca oferuje mi utworzony przez siebie pakiet, a mnie interesują np. tytuły zamieszczone w innych pakietach. Zatem nie wystarczy mi niewielka opłata abonamentowa; jeśli chcę czytać to, co lubię, muszę zamówić kolejny pakiet, a nie określony tytuł.

Ale nadal pozostają pytania o sens i głębię wszechobecnej techniki informacyjnej, która stworzy nowego odbiorcę, a przez to i nowego człowieka. Obecnie przygotowujemy mu pracownie wygodne – i w dużym stopniu darmowe życie, jeśli nadal będziemy utrzymywać trendy ekspansji – mimo wszystko – powierzchownej kultury cyfrowej. Oczywiście dobrze jest mieć łatwy dostęp do wyszukiwarek i baz danych o charakterze naukowym, dobrze mieć łatwy dostęp do Google'a, tylko co np. zrobić z potężnymi zbiorami bibliotecznymi. Już się je ucyfrowia, ale zapewne trzeba wymyśleć jakąś formę katakumb dla tych, którzy chcą mieć do czynienia z książką drukowaną na papierze. Co z muzyką poważną obecną w filharmonii czy obrazami Rembrandta wiszącymi w muzeach. Można to wszystko ucyfrowić, tylko co da-

---

<sup>39</sup> Por. Ł. Gołębiewski, op. cit.

<sup>40</sup> Ł. Gołębiewski, op. cit. s. 58 i n.

lej, jak będzie wyglądać cała sfera uczuciowa i zmysłowa odbioru dzieł sztuki.

Upadek tradycyjnych mediów czy sztuki przewidywało się zawsze, gdy powstawały nowe techniki. Szczególnie dotyczyło to wieku XX, gdy informację drukowaną miało wyprzeć radio, a nową dziedzinę filmu miała zawojować telewizja i kasety wideo. Obecnie jesteśmy na etapie ujawniania się proroków wszechobecnej cyfryzacji, która ma opanować wszystkie dziedziny życia człowieka.

Bo oto po pierwszej wojnie światowej istniały obawy, że słowo drukowane zostanie wyparte przez dźwięk, tu głównie przez wchodzące masowo radio. Po drugiej wojnie światowej powszechnie mówiło się o zagrożeniu kultury książki przez obraz przekazywany przy pomocy telewizji, więc o bliskim upadku filmu. dominacji kultury obrazu. Tymczasem produktom serialowym i kasetom, teraz już DVD i formatom MP3, towarzyszą książki do zwykłego czytania z tymi samymi postaciami i fabułami.

Szanujący się wydawcy nie zrezygnowali z istotnych elementów estetyki książki: projektowane okładki, dobór odpowiednich czcionek, itp. Miłośnicy uważnej i liniowej lektury mogą jednak mieć wątpliwości, czy do tej czynności potrzebne są ilustracje, fragmenty filmów, muzyka. Sądzą na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że nadmiernie wprowadza się do e-booków elementy marketingowej perswazji, że do lektury, zarówno literatury pięknej, jak i naukowej, potrzebne jest skupienie, jakie obserwuje się do tej pory w czytelnich bibliotecznych. Nie mamy wątpliwości, że gigantomania, pogoń za atrakcyjnym zyskiem już wkroczyły na rynek publikacji elektronicznych. Ona też napędza zjawisko tworzenia się w całej gospodarce ekonomii hybrydowej. To termin którego w rozmowie z Rafałem Wosiem użył prof. Lawrence Lessig, amerykański uczone i znawca internetu<sup>41</sup>. W ta-

---

<sup>41</sup> Por. *Ograniczając prawa autorskie, uwolnimy kreatywność*. „Dziennik Gazeta Prawna” 2011 nr 185 s. m7-8. W Polsce ukazała się na ten temat książka Lessiga *Remiks: aby sztuka i biznes rozkwiłały w hybrydowej gospodarce*, Warszawa 2009.

kim rozumieniu ma to być działalność samonapędzająca, tworzona na kilku poziomach i dająca zatrudnienie wielu ludziom.

Z kolei wielu obserwatorów kultury elektronicznej uważa, że szczególnie użytkowników internetu można zachęcić do tworzenia pożytecznych haseł do Wikipedii, szczególnie uczonych, prowadzących własne blogi, uczestniczących w forach społecznościowych, gdzie mogą swobodnie publikować relacje ze swoich badań, co może być w dalszej kolejności podstawą do ich spożytkowaniu w hipertekście. Problem jest natomiast z młodymi użytkownikami internetu, którzy są raczej biernymi użytkownikami, poszukującymi taniej sensacji i rozrywki. Jeśli młody człowiek w wyszukiwarce natrafia na dużo haseł do określenia poszukiwanego terminu, to można przewidzieć, że nie będzie mógł zdecydować, które z haseł jest ważne lub zrezygnuje z powodu nadmiaru haseł, które miałyby do przeczytania.

Na co dzień obserwujemy, że od lat trwa nieustanna rywalizacja trzech gigantów amerykańskich: Apple, Google i Amazona i wojna ta ma charakter totalny – widoczny na całym świecie. Niektórzy nawet twierdzą, że rozwijanie atmosfery wyjątkowości, obecność szefów i PR-owców w mediach ma wymiar neoreligii. Wiernym bowiem obiecuje się rozgrzeszenie i pójście do nieba. „Be connected” to zawołanie, w które nie chcą uwierzyć tylko nowoczesni heretycy.

Klient ma uwierzyć we wszystko, co mu się wmawia i pokazuje. Przykładem takiego traktowania nabywcy jest tablet Kindle Fire. Posiadając go nie trzeba wychodzić z domu, wszystko można sprowadzić za pomocą internetu: muzykę, filmy, książki, a także meble, ubrania, żywność i wszystko inne. Ale co najważniejsze: Kindle Fire jest urządzeniem, które umożliwia korzystanie nabywcy z całej oferty Amazona. „Kindle to koń trojański sprzedaży Amazona i rekin wśród obecnych na rynku marek” – dodaje Justin Patterson, analityk banku inwestycyjnego Morgan Keegan<sup>42</sup>. Analitycy rynku już przewidują, że w 2012 roku świa-

---

<sup>42</sup> A. Stanisławska: *Gadżet, w którym jest wszystko*, „Uważam Rze” 2011 nr 37 s. 82.

towa sprzedaż tabletów wzrosnie kosztem spadku sprzedaży e-czytników, gdyż te pierwsze mieszczą w sobie funkcje wielu urządzeń elektronicznych, także czytników, komputerów, telefonów komórkowych.

## **Informacje o e-bookach**

- Strona internetowa czasopisma „Biblioteka w Szkole”, kod dostępu [www.bibliotekawszkole.pl/o\\_ebookach.php](http://www.bibliotekawszkole.pl/o_ebookach.php), gdzie znajduje się 70 adresów dotyczących zasobów internetowych książki elektronicznej, a przede wszystkim strony internetowe regionalnych bibliotek cyfrowych, w tym wojewódzkich bibliotek publicznych, których zasoby książek i czasopism drukowanych są już zdigitalizowane lub są w trakcie digitalizacji. Zainteresowani znajdą tu także adresy dostępu do elektronicznych zbiorów, zebranych w jednym miejscu, jak np. Exlibris, Wolne Lektury, Wolne Podręczniki, Skarby Literatury Polskiej, Portal Wiedzy, Polskie Kodeksy i inne.
- Szczególnie godne są uwagi strony internetowe Biblioteki Narodowej, w tym Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona i Cyfrowa Kolekcja Czasopism Polskich. Dla bibliotekarzy zaś portal [sbp.pl](http://sbp.pl), gdzie znajduje się archiwum cyfrowe książek i czasopism SBP oraz EBIB Elektroniczna Biblioteka. Dla poszukujących e-booków na własność adresy sklepów sprzedających e-booki.
- W wykazie są też adresy internetowe polskich wydawnictw edukacyjnych oraz serwisy ogólne o tematyce e-booków. W zestawieniu są ponadto adresy firm zajmujących się oprogramowaniem do tworzenia bibliotek cyfrowych oraz tworzenia pełnotekstowych baz danych i strony prezentujące czytniki i inne urządzenia pozwalające odczytywać teksty elektroniczne.
- Ukazał się pierwszy numer e-czasopisma „Biblioteka i Edukacja”, wydawcą jest Biblioteka Główna Uniwersytetu Pedagogicznego przy współpracy Bibliotek Pedagogicznych w Kra-

kowie i Skawinie. Będzie się ukazywać w cyklu półrocznym, dostępne pod adresem <http://www.bg.up.krakow.pl/bie/>

- 1 sierpnia 2012 roku rozpoczął w Polsce działalność serwis znanego wydawnictwa medycznego Urban&Partner, należącego do koncernu Elsevier. Pod adresem [Elibrary.com.pl](http://Elibrary.com.pl) będzie funkcjonować wirtualna wypożyczalnia e-booków kierowanych do uczonych i studentów medycyny. Jest w niej już 100 pozycji, które instytucje mogą zamawiać w systemie abonamentowym – roczna subskrypcja z możliwością bieżącej weryfikacji.

# Literatura przedmiotu

## A. Wydawnictwa zwarte

1. Albanese A.: *New Reports Chart the Rise of E-books*, „Publishers Weekly” 2012, nr 15 s. 6-7.
2. Biskupski R.: *E-booki podbijają stolicę*, „Rzeczpospolita” 2011 z 25 listopada, dodatek „Warszawa”.
3. *Buchreport newsletter* 2011 z 30 czerwca.
4. Chaciński B., Stasiak P. *Jabłko niedaleko iPada*, „Polityka” nr 16 2010 s. 102-103.
5. Kowalczyk P.: [http://rynek-ksiazki.pl/aktualnosci/40-lat-mi-nelo\\_25559.html](http://rynek-ksiazki.pl/aktualnosci/40-lat-mi-nelo_25559.html)
6. Eco U.: *O bibliotece*, Warszawa, „Świat Książki”, 2007 s. 47.
7. Gardiner E.: Musto R. G. *The Electronic Book*, „The Oxford Companion to the Book”, Oxford University Press, 2010.
8. Gołębiowski Ł.: *Śmierć książki No Future Book*, Warszawa 2008.
9. Gołębiowski Ł.: *eks książka/book szerokopasmowa kultura*, Warszawa, „Biblioteka Analiz”, 2009.
10. Kaiser R.: *Literackie spacerzy po internecie*, Kraków 1997.
11. Lemańska M.: *Rynek e-książek w USA szaleje*, „Rzeczpospolita” 2011 z 19 kwietnia, s. B7.
12. Lemańska M.: Mazurkiewicz P. *Książki nie tylko na papierze*, „Rzeczpospolita” 2011 z 21 listopada, s. B7.
13. Lemańska M.: *Nie słabnie boom na e-booki*, „Rzeczpospolita” 2012 z 31 maja, s. B7.
14. Marciszuk P.: *Nie ma darmowych podręczników*, „Rzeczpospolita” 2012 z 3 kwietnia, s. A10.
15. Negroponte N.: *Cyfrowe życie jak odnaleźć się w świecie komputerów*, Warszawa 1997.



16. Palacz A.: *Z DRM-em czy bez* – rozmowa z prezesem zarządu firmy 7bulls.com Konradem Wawruchem, „Wydawca” 2010 nr 6-10, s. 5.
17. „Publishers Weekly” ze stycznia 2012 nr 3.
18. „Publisher Weekly” z 9 kwietnia 2012 nr 15, s. 6.
19. Stanisławska A.: *Mobilna inwazja Googla*, „Rzeczpospolita” 2012 z 4 czerwca, s. B5.
20. Tan T.: *Growing the Digital Side of the Business* [w:] *Special Report „Publishing in Russia 2012”*, s. 35-3 jako dodatek do „Publishers Weekly” 2012 nr 14 z 2 kwietnia.
21. Vise D. A.: Malseed M.: *Google story*, Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 2007.
22. Wilk P.: *Książki w chmurach*, rozmowa z Philippe Colombet z francuskiego oddziału Google’a, „Rzeczpospolita” 2011 z 15 lipca, s. A15.
23. Wójcicki M.: *Tajemnice e-papieru, czyli wszystko, co warto o nim wiedzieć*, „Wydawca” 2010 nr 6-10, s. 10.

## **B. Strony internetowe**

1. <http://www.ala.org/research>
2. [www.boersenblatt.net/544361/?t=newsletter](http://www.boersenblatt.net/544361/?t=newsletter)
3. [www.boersenblatt.net/531900/?t=newsletter](http://www.boersenblatt.net/531900/?t=newsletter) oraz <http://boersenverein.de>
4. [Buchreport.de/nachrichten/handel/handel\\_nachricht/datum/2012/05/21/pakt-mit-dem-teufel.htm](http://Buchreport.de/nachrichten/handel/handel_nachricht/datum/2012/05/21/pakt-mit-dem-teufel.htm)
5. [www.ksiazka.net.pl/index.php?id=28&tx\\_ttnews \[tt\\_news\]=7081](http://www.ksiazka.net.pl/index.php?id=28&tx_ttnews[tt_news]=7081)
6. Rynek e-booków według Virtualo – podsumowanie roku 2010 i plany na 2011”, kod dostępu: <http://wirtualnywydawca.pl/a/print/id/27929/cat/RZPR.html>

7. „Virtualo startuje z topowymi tytułami na Kindle'a” <http://wirtualnywydawca.pl> z 27.12.2011
8. [www.wirtualnemedi.pl](http://www.wirtualnemedi.pl)
9. <http://wirtualnywydawca.pl/a/print/id/32389/cat/RZRM.html>
10. [wirtualnywydawca.pl/a/print/id/32023/cat/INJW.html](http://wirtualnywydawca.pl/a/print/id/32023/cat/INJW.html)

### **C. Serwisy internetowe krajowe i zagraniczne**

1. [ala.org](http://ala.org)
2. [bn.org.pl](http://bn.org.pl)
3. [boersenblatt.net](http://boersenblatt.net)
4. [boersenverein.de](http://boersenverein.de)
5. [bookind.ru](http://bookind.ru)
6. [book-review.ru](http://book-review.ru)
7. [books.google.com](http://books.google.com)
8. [buchreport.de](http://buchreport.de)
9. [ebib.pl](http://ebib.pl)
10. [ksiazkanet.pl](http://ksiazkanet.pl)
11. [livreshebdo.fr](http://livreshebdo.fr)
12. [lrb.co.uk](http://lrb.co.uk)
13. [publishersweekly.com](http://publishersweekly.com)
14. [rynek-ksiazki.pl](http://rynek-ksiazki.pl)
15. [thebookseller.com](http://thebookseller.com)
16. [unesco.org](http://unesco.org)
17. [wirtualnemedi.pl](http://wirtualnemedi.pl)
18. [wirtualnywydawca.pl](http://wirtualnywydawca.pl)



# Aneks

Przytaczam za Piotrem Kowalczykiem historię książki elektronicznej na świecie i w Polsce (stan na koniec 2010 roku)

## Historia e-książki – kalendarium

### A. Świat

**1971** Michael Hart zakłada Project Gutenberg

**1985** powstaje Voyager Company – pierwsza na świecie firma sprzedająca treść na płytach CD – w ofercie dostępne są głównie filmy, ale pojawiają się również książki

**1993** firma Digital Book Inc. zaczyna sprzedawać książki na dyskietkach, w formacie dbf (digital book format)

**1993** jedną z nominacji do Hugo Awards w kategorii „powieść” zdobywa tekst opublikowany przez Brada Templetona na płycie CD

**1997** Joseph Jacobson zakłada firmę E-Ink Corporation, specjalizującą się w produkcji e-papieru

**1998** premiera pierwszych urządzeń dedykowanych czytaniu e-książek – są to czytniki SoftBook oraz Rocket EBook

**1998** powstaje pierwsza e-księgarnia, eReader.com, umożliwiająca pobranie kupionej książki ze strony internetowej

**1998** uruchomiona zostaje pierwsza biblioteka internetowa – NetLibrary

**2000** książka Stephena Kinga, „Riding the Bullet”, oferowana jest jedynie w postaci pliku cyfrowego

**2002** wydawnictwa Harper Collins oraz Random House rozpoczynają sprzedaż cyfrowych wersji swoich książek

**2006** Sony przedstawia czytnik z technologią e-papieru – Sony Reader

**2006** powstaje serwis Feedbooks, który umożliwia pobieranie e-książek na urządzenia mobilne

**2007** na rynek wprowadzony zostaje iPhone; wbrew intencjom szefa Apple, Steve Jobsa (sławne „people stop reading”), urządzenie w krótkim czasie staje się najpopularniejszym czytnikiem e-książek na świecie – aplikację książkową Stanza ściągnięto w ciągu trzech lat ponad 4 miliony razy

**2007** Amazon wprowadza w USA pierwszą generację czytnika Kindle

**2008** Oprah Winfrey promuje w swoim programie telewizyjnym czytnik Kindle – pierwszy krok na drodze do upowszechnienia e-książek

**2008** oficjalny start projektu Europeana, która ma być wirtualną biblioteką Europy; do tej pory zasoby serwisu zawierają ponad 7 milionów pozycji, w tym książki w postaci cyfrowej

**2009** Amazon rozpoczyna sprzedaż czytnika Kindle 2 oraz publikacji z Kindle Store poza granicami USA

**2010** Apple wprowadza na rynek iPada i uruchamia swoją e-księgarnię iBookstore, obsługiwaną przez aplikację iBooks; po dwóch miesiącach 22% sprzedaży e-książek w USA odbywało się poprzez iBookstore

**2010** Jeff Bezos oznajmia, że w drugim kwartale 2010 sprzedaż książek elektronicznych w Amazon.com przewyższyła sprzedaż książek w twardej oprawie; amerykański gigant spodziewa się, że w ciągu kilkunastu miesięcy podobnie stanie się z książkami w miękkiej oprawie

**2010** Amazon wprowadza model Kindle 3; cena podstawowej wersji – 139 USD

**2010** startuje Google Editions; wirtualna półka użytkownika ma być docelowo dostępna z każdego urządzenia z przeglądarką internetową

## **B. Polska**

**2000** ze strony internetowej Świata Książki można ściągnąć za darmo plik.doc z treścią powieści Olgi Tokarczuk "Dom dzienny, dom nocny" – fakt ten uważany jest za początek rynku książki elektronicznej w Polsce

**2000** pierwsza polska płatna e-książka – "Jak nie dać się ogłupić. 46 krótkich kazań" Jarosława Kamińskiego (Wydawnictwo Nowy Świat) – cena wersji elektronicznej – 7 zł, wersji drukowanej – 20 zł

**2000** wydawnictwo Tower Press uruchamia pierwszy w Polsce serwis internetowy zajmujący się sprzedażą e-książek – Literatura.net.pl

**2004** rusza serwis Złote Myśli, największe wydawnictwo elektroniczne w Polsce; w ofercie głównie literatura fachowa; sprzedaż w oparciu o program partnerski

**2007** rozpoczyna działalność biblioteka internetowa Wolne Lektury, udostępniająca w postaci cyfrowej lektury szkolne, które trafiły do domeny publicznej

**2008** rusza platforma sprzedaży e-książek Nexto.pl

**2009** powstaje serwis Libenter.pl, sprzedający e-książki w abonamencie

**2009** dystrybutor e-treści, firma Virtualo, wprowadza jako pierwsza w Polsce zabezpieczenie e-książek systemem Adobe Content Server 4

**2009** premiera eClicto – pierwszej polskiej e-księgarni oferującej książki w formacie ePub, sprzedawane na komputer oraz własny czytnik

**2010** Empik przejmuje 51% udziałów w Virtualo, otwiera sklep z e-książkami<sup>43</sup>

## **Dostęp do bezpłatnych e-booków (na podstawie stron internetowych bibliotek)**

### **A. Polska**

Wolne Lektury: <http://wolnelektury.pl>  
Głównie lektury szkolne

Federacja Bibliotek Cyfrowych: <http://fbc.pionier.net.pl>  
Federację tworzy 95 bibliotek (publiczne, uczelniane, archiwa, muzea, ośrodki badawcze) w kraju, przy pomocy wyszukiwarki można korzystać z ich zbiorów, łącznie sfederowane biblioteki mają ponad 400 tys. tytułów, co miesiąc przybywa 15 tys. Publikacji cyfrowych

Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona: <http://polona.pl>  
Ucyfrowione zbiory Biblioteki Narodowej.

Otwórz Książkę: <http://otworzksiazke.pl>  
Książki udostępnione przez współczesnych autorów prac naukowych.

Darmowe książki w sklepie cyfrowaszafa.pl: [http://www.cyfrowaszafa.pl/bezplatne-c-15\\_17.html](http://www.cyfrowaszafa.pl/bezplatne-c-15_17.html)

Klasyka literatury polskiej i światowej

Polskie książki w Feedbooks.com: <http://www.feedsbooks.com/list/1915>

Literatura współczesnych autorów polskich

---

<sup>43</sup> [http://rynek-ksiazki.pl/aktualnosci/40-lat-minelo\\_25559.html](http://rynek-ksiazki.pl/aktualnosci/40-lat-minelo_25559.html)

## B. Świat

Europeana: <http://europeana.eu>

Project Gutenberg: <http://gutenberg.org>

Książki w Feedbooks.com: <http://www.feedsbooks.com/publicdomain>

W serwisie publikowana jest nowa literatura, umieszczana przez autorów książek.

Google Books: <http://books.google.com/books>

Open Library: <http://openlibrary.org/>

Internetowy katalog książek oraz e-książek. Strona zawiera informacje o ich lokalizacji w bibliotekach (głównie amerykańskich), a oprócz tego umożliwia przeglądanie, pobieranie i czytanie e-booków.

International Children's Digital Library – dobroczynna inicjatywa amerykańska, obecnie posiada około 5 tys. tytułów książek dla dzieci, w tym także w języku polskim, przekazane przez Europeana.



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,  
tel. 22 827 52 96, [www.sbp.pl](http://www.sbp.pl)  
Warszawa 2012. Wyd 1. Ark. wyd 3,5. Ark. druk. 5,0  
Łamanie: Studio Składu Komputerowego „Funky Worky”  
[kontakt@funkyworky.pl](mailto:kontakt@funkyworky.pl)  
Druk i oprawa: Mazowieckie Centrum Poligrafii  
ul. Piłsudskiego 2A, 05-270 Marki, [www.c-p.com.pl](http://www.c-p.com.pl)  
e-mail: [biuro@c-p.com.pl](mailto:biuro@c-p.com.pl), tel. 22 497 66 55

## Wszystko o e-bookach w kraju i na świecie w formie syntetycznej i przystępnej

Z lektury książki Bogdana Klukowskiego czytelnik dowie się co to są publikacje i książki elektroniczne, jakie stosowane są formaty, programy, czytniki oraz zdobędzie informacje o prawach autorskich i zabezpieczeniach technicznych, tematyce e-booków, formach udostępniania, cenach e-booków, o możliwościach ich zakupu (sklepy z e-książkami), o e-bookach w bibliotekach Polskiej i na świecie, zaletach i wadach książek elektronicznych, o relacjach między książkami papierowymi, dźwiękowymi i elektronicznymi.

Publikacja dla każdego bibliotekarza, księgarza i pracownika książki



**Bogdan Klukowski** — ukończył studia polonistyczne na UW. Główny nurt jego działalności zawodowej związany jest z książką. Od 1964 r. współpracował z Instytutem Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, w latach 1967–1972 zajmował się rynkiem wydawniczym i księgarstwem. W latach 1974–2004 zatrudniony na różnych stanowiskach w instytucjach związanych z książką i czytelnictwem. Od 1969 r. aktywny jako recenzent książek (debiut w „Nowych Książkach”), publicysta w prasie codziennej oraz w periodykach kulturalnych i literackich. Opublikował setki recenzji i artykułów związanych z literaturą polską

i obcą, napisał kilka przewodników bibliograficznych dotyczących nauki i literatury. Współpracownik czasopism branżowych: „Nowe Książki”, „Bibliotekarz”, „Poradnik Bibliotekarza”, „Notes Wydawniczy”, „Magazyn Literacki KSIĄŻKI”, „Biblioteka Analiz”, „Wiadomości Księgarskie”. Autor sylwetki twórczej Wiesława Myśliwskiego (Agencja Autorska 1988), opracował antologię wspomnień Polaków wywiezionych w głąb Rosji w latach 1940–1945 „My deportowani” (1989), pomysłodawca i współautor publikacji „ABC wydawcy” (1994), autor haseł o zagranicznych oficynach wydawniczych w encyklopedii PWN oraz haseł osobowych w „Słowniku pracowników książki polskiej” i „Polskim Słowniku Biograficznym”. W ostatnim dziesięcioleciu autor książek: „Książka w świecie współczesnym” (2003), „Książnice narodowe świata” (2005), „Księgarstwo i zawód księgarza w Polsce” (2008). Wykładowca na kursach zawodowych organizowanych przez Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, w liceum księgarskim oraz na studiach podyplomowych w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW.

ISBN 978-83-61464-51-8



Cena 24 zł